Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: ...28, 182-48, 102-28.— Administracja ...kowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 10 gr. Z odnoszeniem do domów 40 gr. Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. ... kwart. (przy zapłacie z góry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak nieużytych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 144. Łódź, Czwartek 28 maja 1931 r.

PRZYSIĘŻENIE NOWEGO RZĄDU.

...mjer Prystor w Prezydjum Rady Ministrów.

...rszawa, 28 maja. Dzisiaj przed po...m nastąpiło zaprzysiężenie nowe...du oraz

przekazanie resortów

...stępujących ministrów nowomia...ym.

...mjer Prystor urzędował już w pa...Radziwiłłowskim na Krakowskiem ...eściu gdzie mieści się jak wia...prezydjum rady ministrów.

Warszawa, 28 maja. Na giełdzie ustąpienie ministra Matuszewskiego, uważanego za nieustępliwego obrońcę równowagi budżetowej i stałości waluty wywołało deprymujące wrażenie.

Odbiło się to na kursach pożyczek państwowych, z których pożyczka inwestycyjna i budowlana wykazały dziś znaczną zniżkę.

—o::o—



Premjer Prystor.

...rawca napadu na profesorów krakowskich

schwytany na pograniczu.

...ogródek, 28. 5. (Od wł. kor.) — ...ek listów gończych rozesłanych ...ku z napadem na profesorów uni...tu Jagiellońskiego patrol Kop'u ...ał na odcinku granicznym Nowo... — Aleksandra Bogrysiewicza,

fryzjera z Terespola

nad Bugiem, jednego z organizatorów napadu.

Bogrysiewicza aresztowano w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę polską, by przedostsać się do Rosji sowieckiej.

...SPANIAŁY SUKCES POLSKIEGO TENNISISTY.

Tłoczyński pokonał Maleczka.

...szawa, 28. 5. (Od wł. kor.) — ...na korcie reprezentacyjnym „Le...grano gry pokazowe między pe...ch tennisistów Maleczkiem i ..., który ostatnio

...był mistrzostwo Warszawy,

...para Tłoczyńskim i J. Stolaro...ra reprezentowała w Danji i Nor...lskę w rozgrywkach o puhar Da...rwszy mecz między Huebbem a Stolarowym zakończył się dość łatwem zwycięstwem Czecha.

W grze Tłoczyńskiego z doskonałym Maleczkiem publiczn. została rozanimowana niemal tak, jak na meczu z Rumunją o puhar Davisa. Polak początkowo nie mógł oprzeć się wspaniałej grze Czecha i pierwszy mecz przegrał w stosunku 2:6, w drugim jednak zwyciężył 8:6.

Mecz trzeci był już raczej formalnością Czech przegrał lekko

w stosunku 1:6.

Zgromadzona na boisku publiczność zgotowała Tłoczyńskiemu wielką owację.

EINSTEIN DOKTOREM OXFORDU.



...Einstein, twórca teorji względności, uroczyście promowany na honorowego doktora uniwersytetu w Oxfordzie.



Admirał Scheer dowódca floty niemieckiej.



Admirał Jellicoe dowódca floty angielskiej.

LICZNE ARESZTOWANIA STUDENTÓW

w Krakowie.

Kraków, 28. 5. (Od wł. koresp.) — W związku z likwidacją „Samopomocy Chłopskiej" jako stronnictwa wywrotowego policja przeprowadziła na terenie województwa Krakowskiego

cały szereg rewizyj.

Dokonano licznych aresztowań między innymi aresztowano szereg słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego: Stanisława Wieję, Zofję Gildfinger, Bronisława Kustowa, Ignacego Stanka i Wiktora Bogusławskiego wszystkich z wydziału prawnego.

Krwawe wybory

do gminy żydowskiej.

Żandarm i dwaj agitatorzy ciężko ranni.

Warszawa, 28. 5. (Od wł. koresp.) — W związku z wczorajszemi wyborami do gminy żydowskiej komuniści wypowiedzieli

ostrą walkę

wszystkim organizacjom biorącym udział w wyborach. Bojówki komunistyczne napadały kilkakrotnie na wiece przedwyborcze w różnych punktach miasta. Wczoraj wieczorem komuniści zorganizowali napad na samochód agitacyjny na Placu Grzybowskim. Czerwoni bojówkrze

rozbili szyby

w samochodzie i ciężko poturbowali agitatorów Moszka Frydmana i Chila Goldsztajna poczem zbiegli.

Na ulicy Dzikiej komuniści urządzili pochód demonstracyjny przeciw wyborom do gminy żydowskiej. Rozpędziła ich policja.

Podczas rozpędzania tłumu nieznany sprawca ugodził

nożem żandarma Patora,

który usiłował aresztować jednego z wywrotowców. Rannego żandarma przewieziono do szpitala.

Para niebezpiecznych komunistów

w rękach policji.

Warszawa, 28. 5. (Od wł. kor.) — Wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali nigdzie niemeldowanego Jana Izydorczyka oraz Perlę Belman.

Znaleziono przy nim dowody, stwierdzające przynależność do partji komunistycznej. Izydorczyk, który pochodzi z poznańskiego, niedawno został wypuszczony z więzienia i wziął się

do roboty wywrotowej

na terenie Warszawy jako technik i organizator związków zawodowych.

Belmanówna również była karana za agitację komunistyczną.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 — 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.91, w płaceniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Sukces szkoły polskiej

na Górnym Śląsku.

Katowice, 28. 5. — Na terenie Górnego Śląska zakończyły się wpisy do pierwszej klasy szkół powszechnych.

Ogólna liczba dzieci, obowiązanych do wpisu do pierwszej klasy szkół powszechnych na terenie samego Górnego Śląska

wyniosła 28.000.

Do szkół niemieckich w tej liczbie wpisało się 1.600 dzieci, reszta, tj. 26.400 do 1-ej klasy polskich szkół powszechnych.

Ogólnie zapisało się do szkoły niemieckiej 6 proc., a 94 proc. do szkoły powszechnej polskiej. Nawet prasa niemiecka przyznaje, że wpisy odbywały się bez żadnego nacisku, teroru i bez żadnej agitacji, legalnie i formalnie.

Straszliwy samosąd

nad złodziejami.

Warszawa, 28. 5. We wsi Pieckach na Suwalszczyźnie zdarzył się wypadek samosądu nad złodziejem, dokonany przez miejscowych wieśniaków.

Przyłapanych na usiłowaniu popełnienia kradzieży Józefa Barczewskiego i Stanisława Kukawskiego, chłopi miejscowi

przywiązali do koła młyńskiego,

puściwszy następnie w ruch turbiny. Nieszczęśliwe ofiary daremnie błagały o litość. Kiedy zatrzymano wreszcie koła, jeden z nich, Barczewski,

już nie żył,

Kukawski zaś dawał słabe oznaki życia.

Sprawców samosądu aresztowano.

—:-:-:—

Polska fabryka

stara się o dostawy

dla francuskiego Marokka.

Bydgoszcz, 28 maja. Dyrekcja fabryki maszyn rolniczych „Unja" wypowiedziała wczoraj pracę wszystkim robotnikom w liczbie

550 osób.

Robotnicy zostaną zwolnieni z dniem 10 czerwca. Fabryka pozostaje bez zamówień. Wykonała ona ostatnio roboty przeznaczone dla Bułgarji. Czynione są wysiłki celem uzyskania dostaw dla francuskiego Marokka. Dyrektor naczelny „Unji" w związku z tem wyjechał do Francji.

MORDERCA Z UL. WÓLCZAŃSKIEJ.



Kazimierz Kaczmarczyk lat 29 aresztowany przez policję łódzką w kilka godzin po wykryciu morderstwa przy ulicy Wólczańskiej 95. Zbrodniarzowi grozi kara śmierci.

Międzynarodowa Liga Lotnicza.



...rodowa Liga Lotnicza w Paryżu obchodziła pięciolecie swego istnienia. W uroczy... ...jubileuszowej" wzięli udział najsłynniejsi lotnicy europejscy. Od lewej strony ku pra...: Lady Bailey (Anglja), Herman Koehl (Niemcy)), Wouters (Belgja), Clifford Har... — prezydent i założyciel Ligi, Costes (Francja) i Amy Johnson (Anglija).

NOWY BURMISTRZ KŁAJPEDY.



Dr. Brindlinger został wybrany burmistrzem Kłajpedy głosami partyj anty-litewskich.

Piętnastolecie bitwy w Skagerraku.



Piętnaście lat mija od chwili, gdy w Skagerraku rozegrała się największa bitwa morska wojny światowej między flotami Anglji i Niemiec. Na ilustracji: dwa pancerniki, które wzięły udział w tej walce.

Szwajcarskie franki na budowę
linji Łódź — Brzeziny.

Łódź, 28. 5. — Jak się dowiadujemy, zarząd Kolejek Dojazdowych przedłożył władzom wojewódzkim ostateczny projekt budowy nowej linji tramwajowej na szlaku Łódź — Brzezny.

Linja ta prowadzić będzie do Brzezin przez Nowosolną, Wiączyn, Sąsieczno, Gałkówek i da połączenie z letniskami podmiejskiemi.

W związku z tem, jak nas informują — zarząd Kolejek Dojazdowych zakupuje grunty, leżące wzdłuż tej linji dla urządzenia remizy i warsztatów pomocniczych i przystanków.

Prace te rozpoczną się w połowie czerwca. Ponieważ przeprowadzenie tej linji wymaga ogromnych kosztów — zarząd Ł. E. K. D. zabiega o pozyskanie

kredytów szwajcarskich.

Jak się dowiadujemy, kapitaliści szwajcarscy interesują się mocno zamierzeniami Ł. E. K. D. tak, że należy przypuszczać że toczące się obecnie pertraktacje szybko zostaną sfinalizowane.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w najbliższym czasie Urząd Wojewódzki zatwierdzi projekt budowy linji Łódź — Brzeziny.

Awantura w przytułku nocnym.
Dozorca ranił napastników.

Łódź, 28 maja. — W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczór w przytułku miejskim przy ulicy Mostowej w Piotrkowie wynikła bójka pomiędzy lokatorami tegoż domu Jachowskim Eugenjuszem, zamieszkałym w Łodzi i Stanisławem Pruszkowskim, mieszkańcem Ciechanowa. Walczących usiłował rozdzielić dozorca przytułku Stanisław Jaworski, co odniosło ten skutek, iż awanturnicy rzucili się na niego

grożąc mu śmiercią.

W obronie własnego życia dozorca ostatkiem sił wydobył rewolwer i oddał kilka strzałów raniąc obu awanturników w nogi.

Jachowskiego i Pruszkowskiego przewieziono do szpitala, gdzie przy ich łóżkach wystawiono posterunek policyjny. Sprawę przekazano urzędowi prokuratorskiemu.

Poturbowany atleta.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 28 maja. W dniu dzisiejszym o godzinie 5 rano na Zielonym Rynku w bójce wynikłej pomiędzy kilku osobnikami został dotkliwie poturbowany 40-letni Władysław Białas, atleta, zamieszkały przy ulicy Zielonej 42. Białas odniósł rany głowy, ramion i rąk. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

W podwórzu przy ulicy Gdańskiej 4 spadł w klatce schodowej 4-letni Jerzy Brodniewski, syn właściciela cukierni, zamieszkały w tymże domu. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Zielonej 9 usiłował pozbawić się życia przez poderżnięcie brzytwą żył lewej ręki 32-letni Jan Czapliński, cukiernik z zawodu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata do szpitala.

* * *

Na szosie Pabjanickiej dostała ataku nerwowego 22-letnia Brandla Rozenberg, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 4. Przewieziono ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Zdarzenia i wypadki

(—) Liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła na dzień 26 b. m.

330.193

co w porównaniu z tygodniem poprzednim oznacza spadek o 9.201.

(—) Na morskiej granicy Finlandji zatonęła podczas demonstracji sowieckiej floty wojennej sowiecka łódź podwodna.

(—) P. Prezydent Rzplitej podpisał wczoraj dekret nominacyjny nowego gabinetu pod prezesurą płk. Prystora. Ministerem skarbu został mianowany poseł Jan Piłsudski, ministrem przemysłu i handlu generał dr. Ferdynand Zarzycki, reszta ministrów bez zmiany.

(—) Profesor Piccard wystartował w gondoli aluminiowej do lotu w stratosferę. Balon wyleciał z Augsburga i znajduje się obecnie na wysokości 10.000 metrów nad południową Bawarją.

—:S:—

Pociąg wpadł na wóz.

Łódź dnia 28 maja. — W dniu wczorajszym około godziny 9 wiecz. na przejeździe kolejowym pod wsią Wróblew, w powiecie łęczyckim, pociąg osobowy zdążający do Łodzi wpadł na wóz Franciszka Głowackiego, mieszkańca pobliskiej wsi Gębice.

Wóz został rozbity doszczętnie. Jadący nim Franciszek Głowacki ocalał cudem. Wyrzucony siłą zderzenia do przydrożnego, pełnego wody rowu, wyszedł bez najmniejszego szwanku. Ocalały również konie.

Upał.



Kilka projektów naszego karykaturzysty umożliwiających przetrzymanie fali upałów, która nas nawiedziła.

Życie Pabjanic.

25-lecie robotniczego związku.
Poświęcenie nowego sztandaru.

Pabjanice, 28. 5. — W nadchodzącą niedzielę dnia 31 b. m. Robotniczy Związek Chrześcijański w Pabjanicach obchodzić będzie uroczystość 25-lecia istnienia organizacji. Dla nadania obchodowi temu cech większej uroczystości odbędzie się również poświęcenie

nowego sztandaru,

ufundowanego z dobrowolnych składek członków związku.

W uroczystości 25-lecia weźmie udział starosta powiatu łaskiego p. Wallas oraz prezydent miasta Orłowski.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej

Pabjanice, 28. 5. — W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic, zwołane z racji wygaśnięcia kadencji władz miejskich.

Na posiedzeniu tem przedłużono oficjalnie kadencję dotychczasowych władz miejskich do czasu rozpisania nowych wyborów przez władze nadzorcze.

Na posiedzeniu tem postanowiono również udzielić prezydentowi miasta p. Orłowskiemu 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Urlop ten rozpocznie się z początkiem czerwca.

Wybryki faszystowskiej młodzieży w Rzymie.

Rzym, 28 maja. Wczoraj w godzinach popołudniowych doszło do bardzo poważnych demonstracyj przeciwko organizacji „Azione Cattolica". Centralne biuro tego stowarzyszenia otoczone zostało

przez kilkuset faszystów,

którzy wznosząc wrogie okrzyki przeciwko papieżowi i Watykanowi, wybili wszystkie szyby w lokalu. Przybyła natychmiast policja i milicja faszystowska odpędziła demonstrantów, otaczając lokal „Azione Cattolica" gęstym kordonem.

W późnych godzinach wieczornych demonstracje przybrały coraz bardziej obrzydliwy charakter. Na uniwersytecie studenci faszystowscy zerwali ze ściany portret Ojca św. i spalili go wśród zgiełku i zwisk na podwórcu uniwersytetu. W różnych punktach miasta spalono stosy egzemplarzy organu watykańskiego „Osservatore Romano". Redaktor naczelny „Osservatore Romano", Conte della Torre, został zaczepiony przez policjantów włoskich, którzy chcieli go aresztować. Conte della Torre ratował się ucieczką na terytorjum watykańskie.

Słaby sufit przygniótł trzy osoby

Warszawa, 28. 5. — We wsi Janów pod Warszawą zawalił się w jednym z domów sufit. Belkami i gruzem przygnieceni zostali: letni Jankiewicz Stanisław, który

zmarł

z powodu uszkodzenie czaszki, 63-letni ... Zakrzewski ranny w nogi i 18-letni ...sław Milej (ciężkie rany głowy i nóg).

Kolonja letnia w Tuszynku.

Łódź, 28 maja. Od kilku dni w Tuszynku pod Łodzią uruchomione zostały kolonje letnie dla słabych dzieci członków Kasy Chorych.

Są to dzieci łódzkie w wieku przedszkolnym. Ogółem

wyjechało 120 dzieci,

które pozostawają pod opieką wychowawczyń i lekarzy.

W dniu 15 czerwca Kasa Chorych m. Łodzi wysyła drugą grupę dzieci, lecz tym razem uczącą się młodzież.

Ogłoszenia drobne.

„Piekło kobiet" a rzeczywistość.

...MILJONOWA METROPOLJA POŁUDNIOWEJ AMERYKI.

Polacy w Buenos Aires.

Buenos Aires, w maju.

...os Aires stolica Argentyny liczy o- ...przeszło dwa miljony mieszkańców. ...os Aires, to miasto zbudowane pla- ...Składa się z niezliczonych kwadra... się na nie patrzy z wysokiej wie... wrażenie jakiejś

...niesamowitej szachownicy.

... szerokie i bardzo długie. ..., zaułki nie są tu znane. ... dopiero te wspaniałe awenichy. ... szerokości 40 m. Ruch oszałamia- ...dziesiątki tysięcy samochodów pędzi ... całą noc i dzień.

...upia się całe życie Argentyny. Tę- ...adzi droga do Chile, Paragwaju i

...tkie drapacze chmur wyrastają jak ... dotknięciem różdżki czarodziej- ... też place budowlane mają tu ta- ..., jak może nigdzie na świecie. ...esów (1 pes jest 3,30 zł.) za mtr. ...wy, to cena wcale nie wygórowa-

... pieniądz płynie tu szerokiem ko- ...statnie dziesiątki lat a zwłaszcza ... wojna światowa nagromadziły ...ne fortuny.

... państw sprzymierzonych zaopa- ...ię tu w mięso i inne środki spo- ... ponieważ za wszystko dobrze ...ieniędzy było aż za dużo.

...m to czasie powstały pałace na ... i w innych częściach miasta, ...szkają wielcy tego świata. Góry ...ego marmuru, bronzu i cennych ... Sztuczne stawy, na których sen- ...ą się gondole, wysadzane zło- ...ą słoniową.

...ko tu jeszcze raz tak drogie jak ... Jedynie tramwaje ujdą. Za 10 ...ożna przejechać stolicę wszerz i

...aje się tu

...niezliczoną ilość gazet.

...czyta chciwie. Największy dzien... „...rensa". Ma 300 tys. nakładu i ... pałac, własną elektryczność, ...ital dla chorych abonentów! ...ników ilustrowanych najwięk... ...y Caretas" (Twarze i maski) ... nakładu.

... polskie w tem mieście nad ...ką? Jest, a nawet tętno jego ...uć odrazu.

...rem Polonji tutejszej jest z u- ...ter pełnomocny R. P. p. poseł ...iewicz.

...nty poselskie przy ulicy Jun- ... do najwykwintniejszych siedzib ... korpusu dyplomatycznego. Sta- ... ciężkie kotary, dwóch wygalo- ...ących u mahoniowych drzwi, ...ażenie!

...ister ożeniony jest z córką mi- ...uajskiego w Rio de Janeiro. Pa- ...owa była już dwa razy w Pol-

...oną działalność wykazuje „Zwią... ...rzystw i organizacyj Polskich ...nie". Główny cel jego to obro- ...ów narodowych i materjalnych ...zamieszkałych na terenie Argen- ... stanowić centralę, z której do ... towarzystw będą wychodziły ...olitej akcji.

...rstwo „Dom Polski" ma na celu ... elementu polskiego, rozsianego ... Argentynie do zgodnej i intensyw... ... Ono też największą roztacza o- ... emigrantem polskim. We wła-snem schronisku przy ul. Quirno 128 udziela bezpłatnego noclegu zubożałym Polakom.

„Wolna Polska" powstała z trzech towarzystw polskich i skupia w sobie jednostki postępowe oraz sporo Pepesowców.

Jeszcze przed rokiem Związki te zawzięcie walczyły ze sobą. Kilkutygodniowa działalność p. radcy emigracyjnego Pankiewicza doprowadziła do pacyfikacji. On też rzucił projekt budowy wspaniałego gmachu reprezentacyjnego naszej Polonji. Posypały się niebylejakie datki. Pani Ricca Polka, wdowa po włoskim przemysłowcu, ofiarowała na ten cel 10 tys. pesów (33 zł.) Jeno, że pani ta jest miljonerką i najbogatszą Polką w Argentynie. Niewiele mniej ofiarował p. Szulc, drugi krezus polski na tutejszym gruncie.

Nie należy też zapomnieć o Polskiej prasie w Buenos Aires. Wychodzą tu cztery gazety: „Przyjaciel Ludu", „Goniec Polski"', i „Niezależny Kurjer". Jak na 4 tys. Polaków w stolicy i 35 tys. na prowincji to dość sporo.

Duszpasterstwo sprawuje tu gorliwy X. Władysław Zakrzewski pochodzący z Poznańskiego. Lubią go wszyscy jako zacnego kapłana i krzewiciela kultury polskiej. W uznaniu wielkich jego zasług rząd polski odznaczył go krzyżem oficerskim „Polonia Restituta".

Żywy cygan w grobie.

Wstrząsająca egzekucja.

Donoszą z Alba Julja w Siedmiogrodzie:

Policjant, prowadzący śledztwo w sprawie pewnej kradzieży, skazał na śmierć biednego cygana, niejakiego Guricę, aby wydobyć z niego zeznania, chociaż ten człowiek nie był nic winien. — Gorliwy stróż bezpieczeństwa nie zadowolił się zwyczajnemi środkami, jakie naturalnie zastosował, aby pomóc podejrzanemu do

przyznania się.

Gdy żadne razy nie pomogły, kazał zaprowadzić cygana do pokoju, w którym byli zebrani wszyscy policjanci i kilku przyjaciół komendanta posterunku i odczytał tam uchwalony wyrok śmierci. — Skazany na śmierć, przyszedłszy do głosu, wziął wreszcie na siebie winę, ale nie mógł oddać skradzionych przedmiotów, bo naprawdę ich nie skradł. Wobec tego urzędnik zapytał szorstko:

— Czy masz jeszcze coś do powiedzenia w obliczu śmierci?

— Nie, wasza „ekscelencjo" — odparł przybity skazaniec.

Po zakomunikowaniu, że wyrok zostanie wykonany następnego dnia, zamknięto go zpowrotem do aresztu. Nieszczęśliwy spędził całą noc na bieganiu po szczupłej celi i na wzyw. pomocy, zaklinał się na wszystkie świętości, że jest niewinny. Następnego rana wyprowadziła go asysta policyjna za miasto i zmusiła go do wykopania sobie własnego grobu. Gdy jama była już gotowa, zawiązano mu oczy, a policjanci

dali salwę w powietrze.

Natychmiast wtrącono Guricę do groby i przysypano go ziemią. Już tylko głowa skazańca wystawała nad gliną, kiedy policjant zapytał go po raz ostatni, czy zechce zwrócić skradzione rzeczy. Ale i w tym tragicznym momencie odrzekł cygan, że nie wie, gdzie on się znajdują.

Dopiero wtedy wydobyto napół martwego z głębokiej jamy i odesłano do sądu z odpowiednim protokółem, w którym nie było rozumie się wzmianki w wydanym wyroku. Sędzia śledczy stwierdził po kilkudniowych dochodzeniach brak winy; umorzono więc sprawę i puszczono cygana wolno.

KREW NA SZKOLNYCH ŁAWACH.

Podrażniona duma ucznia.

Do gabinetu dyrektora pewnego gimnazjum we Frankfurcie nad Menem — wszedł onegdaj, drżąc na całem ciele jeden ze starszych uczniów i rzekł:

— Zabiłem jednego z kolegów.

Dyrektor udał się natychmiast do klasy, gdzie już inni chłopcy zajęli się ofiarą napadu. Był

ranny w głowę,

ale odrazu było widać, że zadana siekierą rana jest powierzchowna.

Podczas dochodzenia, przeprowadzonego w tej sprawie, wyszło najaw, że niedoszły morderca był przez szereg lat przedmiotem drwin i boikotu całej klasy z powodu tego, że miał ojca alkoholika.

Nieszczęśliwy chłopiec znosił w milczeniu dokuczliwe przycinki kolegów, ale młoda jego dusza spaczyła się pod ich wpływem i charakter jego zmienił się do niepoznania.

Ze spokojnego i zrównoważonego chłopca stał się nerwowym, drażliwym i podejrzliwym histerykiem, który w każdem słowie dopatrywał się

złośliwej aluzji

i jeszcze bardziej pogarszał swoją sytuacje przez gwałtowne reagowanie na każde zetknięcie się z nieludzkimi kolegami.

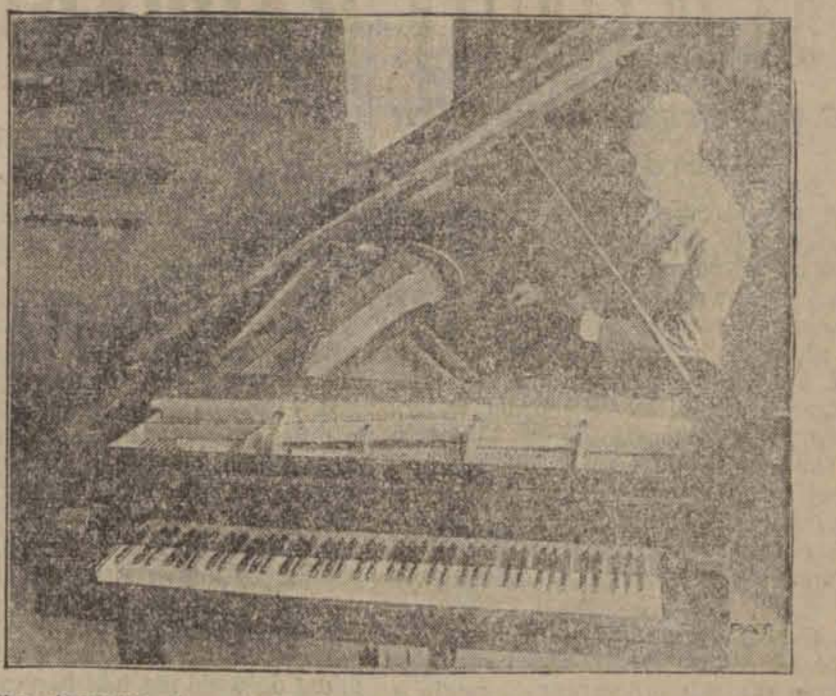
Nie sypiał i nie jadał, tylko przemyśliwał nad sposobem zemsty.

Pewnego ranka przed wyjściem do szkoły ukrył w teczce swej mały, ręczny, ale bardzo ostry toporek, z którym przy pierwszej sposobności, podczas pauzy,— rzucił się na jednego z kolegów, zadając mu powierzchowną ranę w głowę.

Lekarz szkolny, po zbadaniu go orzekł że jest tak podniecony, iż nie może odpowiadać za swe czyny.

Nieszczęśliwego chłopca umieszczono w zakładzie dla nerwowo chorych.

W studjo radjowem cisza jest zbyteczna.



Albert Hiller skonstruował nowy typ fortepianu „radjowego" którego dźwięk nie jest jak dotychczas przyjmowany przez mikrofon, ale bezpośrednio jako drgania elektronów przekazywany do wzmacniacza. Wynalazca w zwykłym fortepianie w odległości 2 centymetrów od każdej struny umieścił elektromagnetyczny odbieracz tonów. Drgająca struna w polu magnetycznem odbieracza wytwarza prąd zmienny, który zwykłą drogą może być wzmocniony do żądanego natężenia. Olbrzymim plusem tego wynalazku jest to, że odbieracz tonów przyjmuje tylko drgania strun fortepianu, zaś szmery poboczne zupełnie nie są przezeń chwytane. Wobec tego, dotychczasowy napis świetlny „cisza", wiszący w każdem studjo na widocznem miejscu, jest zupełnie niepotrzebny. Odbieracz tonów został skonstruowany na zasadzie podobnego odbieracza, który ma zastosowanie przy fabrykacji płyt gramofonowych.

Morderca pięknej tancerki.

Przykre zajście w wytwornej restauracji.

Od pewnego czasu wielką sławą cieszyła się w Nowym Jorku występująca w tamtejszych teatrzykach młoda, niezwykle utalentowana i piękna tancerka, zaledwie 19-letnia Ellen Georg. Oto została ona niedawno zamordowana

w bestjalski sposób,

wśród niezwykle ciekawych okoliczności. Przez dłuższy czas natrętnie ubiegał się o jej względy jakiś zamożny prostak, który zasypywał ją kwiatami i prezentami, lecz mimo to nie zdobył sobie względów miss Georg. Pewnej nocy, po przedstawieniu, wsiadła tancerka do taksówki i kazała się zawieźć do hotelu, w którym mieszkała. Nazajutrz jednak znaleziono

jej zwłoki

w odległej dzielnicy miasta. Nieszczęśliwa dziewczyna została wprost pocięta okrutnemi ciosami noża. Policja wdrożyła natychmiast poszukiwania, lecz zbrodniarz sam przyznał się do winy, a stało się to w sposób, zasługujący na uwagę.

Nazajutrz po dokonaniu zbrodni siedziała w pewnej wytwornej restauracji młoda para małżeńska, państwo Natters a przyległy stolik zajmował

samotny mężczyzna

o nieprzyjemnych rysach twarzy... Nattersowie przeglądali gazety i rozmawiali o tragicznym zgonie miss Georg, którą znali z występów... Nagle w pewnym momencie ów samotny mężczyzna zerwał się i zaczął krzyczeć przeraźliwym histerycznym głosem:

— To ja ją zamordowałem. To ja ją zamordowałem...

W restauracji powstało zamieszanie.. Zrazu przypuszczano, że ów nieznajomy

dostał ataku szału.

Ale niebawem okazało się, że jest to rzeczywisty morderca tancerki, który dręczony wyrzutami sumienia, przyznał się do winy. Na policji opowiedział on również szczegóły swego potwornego czynu. Wiedząc, że miss Georg stale w nocy taksówką wraca do domu, zajechał przed teatr własnem autem, które skierował w ustronną część miasta mimo gwałtownych protestów dziewczyny. W pewnym momencie zatrzymał wóz i dał się poznać uprowadzonej. Doszło między nimi do gwałtownej sceny, w toku której ogarnięty wściekłością amant, w dziki sposób

zabił swą ukochaną,

a następnie zwłoki jej pozostawił na bocznej uliczce...

Biedna wieś!

Zapomogi dla bezrobotnych.

Wieś Lassodie w Szkocji żyła od wieku lat wyłącznie ze znajdującej się tam kopalni węgla. Wszyscy jej mieszkańcy byli zatrudnieni w owej kopalni.

Nagle, jak grom, uderzyła w wieś wiadomość, że kopalnia przestała

przynosić dochody

i że zawieszono w niej robotę.

Wszyscy mieszkańcy wsi stracili zajęcie i zaczęli korzystać z zapomogi dla bezrobotnych.

Co gorsza, Towarzystwo, będące właścicielem kopalni, przypomniało sobie, że wszystkie domki we wsi są jego własnością i że jako przenośne mogą być zabrane na inne miejsce.

Biedni mieszkańcy „tragicznej wsi", tak ją nazywają w gazetach angielskich, zostali bez chleba i bez dachu.

JEAN DE LA HIRE 75

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

...vira verra — odrzucił Mezarek ... a teraz dosyć gadania. Kilka ...czy. Czy powiesz mi po dobrej ... ukryłeś syna?

...wiście nie powiem — brzmiała ... chłodna odpowiedź.

...c powiesz — wbrew swej woli ... Neustadt, czyście gotowi?

... gubernatorze — odpowiedzieli

...c zaczynajcie.

... Sowiooki zdołał wykonać jakiś ...adt dotknął ręką rączki aparatu ... na trzecim stole.

...Clair'a zalało od stóp do głowy ...atło, a równocześnie wstrząsnął ... elektryczny. Pomimo kompletnej ...ci umysłu, uczuł się, jakby ska... członki miał sparaliżowane, nie ... najmniejszego ruchu.

... wrócił na dawne miejsce i za... ... Wszyscy jeńcy z najwyższą ...yli na Sowiookiego, stojącego ... głębi.

Ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma Saint-Clair stał sztywny skąpany w zielonem świetle. Powoli owal świetlny zaczął się zwężać i skracać od góry. Zeszedł z głowy Sowiookiego zatrzymując się na piersiach.

Wówczas Tromani zbliżył się ku niemu, stanął o trzy kroki, nieco z boku, mówiąc z nadzwyczajną uprzejmością:

— Panie Saint-Clair, proszę mię zaszczycić swem spojrzeniem.

Saint-Clair impulsywnie obejrzał się w jego stronę. Ruch ten pozwolił mu stwierdzić, że jego głowa, szyja i ramiona nie były już pod działaniem elektryczności. A więc mógł też mówić, gdyż poprzednio gardło i język miał jak skamieniałe.

—Kim pan jest? — zapytał Saint-Clair..

— Tromani, inżynier fizyki i chemji, profesor powszechnego prawa... Ale w tej chwili jestem zwykłym hipnotyzerem, który wyciąga korzyści z odkryć Instytutu nauk mentalnych.

I gdy Sowiooki patrzył na niego surowo, Tromani ciągnął dalej:

— Ja pana zahipnotyzuję, ja pana uśpię. Zwyciężę chociażby najsilniejszy opór pańskiej woli, gdyż wola ta jest zmniejszona o dziewięć dziesiątych przez fale elektromagnetyczne, w których głowa pańska będzie ponownie skąpana wraz z ciałem całem. A ponieważ moja wola każe panu powiedzieć całą prawdę na zadawane mu przeze mnie pytania, dowiemy się...

Nagle Tromani urwał spostrzegłszy, że oczy Sowiookiego odwróciły się od niego, by pójść w innym kierunku. Zaciekawiony, na kogo jego medjum tak intensywnie patrzy, Tromani obejrzał się i na tle ciemnej portjery zobaczył Helenę Zogoff.

Mezarek dostrzegł ją również i wstał pośpiesznie:

—Spóźniła się pani. Coprawda zapomniałem was poprosić na to przedstawienie, telefonicznie, a zbyt późno posłałem wam zaproszenie. Wybacz mi moje dziecko, i siadaj. Tak, na tem krześle koło mnie. Czy ojciec twój przyjdzie również? Przecież zwolniłem go od służby.

— Tak, ojciec przyjdzie za parę minut.

Zająwszy zpowrotem miejsce pomiędzy Maryzą i Heleną, które wzajemnie badały się wzrokiem, Mezarek komenderował:

— No, jazda, Tromani.

Można sobie wyobrazić radość skazańca, który u stopni szafotu zobaczy wysłańca niosącego ułaskawienie. Lecz jeśli ułaskawienie zależnem jest od zamaskowania tej radości, skazaniec potrafi zapanować nad swoim wyrazem twarzy. Saint-Clair umiał zachować spokój.

Jednak mimo to Sylwja odgadła jego wzruszenie, przyzwyczajona do czytania w twarzy męża. Zrozumiała, że przyjście tej pięknej, młodej kobiety oznaczało ratunek i zwycięstwo...

Lecz w jaki sposób jeniec mógł zatriumfować nad swoim katem? Kim była ta dziewczyna, przyjęta przez Mezarka tak poufale?

Sylwja spojrzała na Helenę, lecz w tej chwili zobaczyła Meryzę.

Omal nie krzyknęła. Oczy blondynki, skierowane właśnie na nią — piękne niebieskie oczy — wyrażały bezgraniczne przywiązanie i obietnicę, zarówno jak czarne oczy Heleny...

Sylwja przeraziła się, że może się zdradzić i wzbudzić podejrzenie, odwróciła się więc w stronę męża.

Telepatja nie jest czczem słowem, tajne przenikanie się myśli ludzkich nie jest wytworem wyobraźni zwarjowanych psychjatrów. W pewnych wypadkach, gdy wrażliwość dusz dosięga najwyższego napięcia, wytwarza się prąd, zawiązujący kontakt między ich myślami.

Iwan Zogoff, Ruryk w swojej celi, Leon i Sylwja, Meryza, Alicja i Helena. Neustadt i Gno Mitang wszyscy wyczuwali, wiedzieli i rozumieli, co myślą i czują inni. I każdy z nich mówił sobie:

— Chwila czynu jest bliska.

Jaki miał być ten czyn? A właściwie, jakiemi miały być te różne, zmierzające do tego samego celu czyny...

Meryza zrobiła pierwszy krok w kierunku urzeczywistnienia powziętego planu:

— Włosy ciążą mi — szepnęła Mezarkowi na ucho.

Lecz on uśmiechnął się tylko, nie zwracając na nią uwagi. Meryza wyciągnęła powoli z włosów szpilki-sztylety, układając je przy sobie w fotelu. Bujne popielato-blond włosy, które rozsypały się jej po plecach, zebrała i związała w luźny węzeł na karku.

Stało się to w ciągu minuty po wydaniu Tromaniemu rozkazu przez Mezarka; wznowienia przerwanej chwilowo akcji.

Hipnotyzer zbliżał się powolnym krokiem do Sowiookiego. Wyciągnął ramiona i podniósł ręce, patrząc SaintClair'owi w oczy fascynującym, skoncentrowanym, przepojonym natężeniem woli wzrokiem.

Neustadt manipulował przy aparacie z zamiarem ponownego pogrążenia głowy Sowiookiego w zielonem świetle...

Nagle... Nagle tajemne moce wyzwoliły się, w różny sposób, lecz zdążając ku temu samemu celowi.

(Dokończenie nastąpi).

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na posiedzeniu komisji koncesyjno-pożyczkowej omawiana była sprawa budowy szkół na warunkach kredytowych. Budowa nie jest jeszcze zdecydowana, gdyż zachodzi różnica zdań co do niektórych spraw, wysuniętych przez firmy budowlane. W najbliższy dniach odbędzie się narada w celu ostatecznego zdecydowania sprawy, czy robić przygotowania do budowy, czy też plan odroczyć. O ileby sprawa zakończyła się pozytywnie, w lipcu rozpoczętoby budowę całego szeregu gmachów szkolnych w Warszawie.

* * *

Komenda okręgowa policji państwowej m. st. Warszawy przeprowadza od tygodnia niezwykle sprężystą akcję oczyszczania stolicy z mętów społecznych. Co nocy silne patrole, kierowane przez oficerów policji, a złożone z policji mundurowej i śledczej, otaczają poszczególne odcinki Warszawy, jak np. dworce kolejowe, skwery, ogrody, nadbrzeża Wisły, przytułki noclegowe i t. p. miejsca notorycznie znane, jako punkt zborny żywiołów przestępczych i przeprowadzają obławę, która daje bardzo poważny rezultat. Co nocy około 250 podejrzanych osób, rekrutujących się z rzezimieszków, prostytutek i złodziei jest doprowadzanych do urzędu śledczego, gdzie większa ich część zostaje zatrzymana. Prócz tego na wzór amerykański zostały zorganizowane lotne patrole automobilowe, również pod dowództwem oficera policji, które objeżdżają począwszy od 7-ej wiecz. do rana całe miasto, wyławiając i aresztując podejrzane jednostki. Energiczna ta akcja komendy okręgowej pol. państw. m. st. Warszawy będzie stale utrzymana i daje pełną gwarancję oczyszczenia stolicy z mętów społecznych.

* * *

W teatrze Nowym odbyło się 25-te przedstawienie, cieszącej się wielkiem powodzeniem sztuki Jana Adolfa Hertza pod tyt. „Pod falami". Efektowna, wywierająca silne wrażenie (zwłaszcza akty 2-gi i 3-ci) sztuka ta, wyreżyserowana przez p. Biegańskiego i znakomicie grana przez pp. Dulebę, Gorczyńską, Jasińską, Halską, Łukowską, Różyckiego, Biegańskiego, Gawlikowskiego i in. utrzyma się na repertuarze jeszcze przez czas dłuższy.

* * *

Nadszedł do ogrodu zoologicznego w Warszawie z Poznania ichneumon — samiec (zwierzę, podobne do tchórza, pochodzące z Egiptu), którego umieszczono obok znajdującej się już samicy. Oprócz tego nadeszła para koszatek (zwierzę, podobne do małego szczura, lecz z puszystym ogonem, pochodzące z Europy wschodniej). Starosta z Białej Podlaskiej ofiarował ogrodowi jeszcze jednego głuszcza - samca. W tych dniach przyszło na świat w ogrodzie 6 wilcząt. Ogród zoologiczny otrzymał pozatem w darze okaz przelotnego ptaka wodnego, zwanego „szlachar" (nurogęś).

* * *

Wydział przemysłowy magistratu zarejestrował na 1 maja 2.434 dorożki samochodowe. W z. m. uruchomiono 23 dorożki, zlikwidowano 14.

KRATECZKI.

KAWIARNIA CZY URZĄD?

Namiętny palacz.

Gdyby tylu ludzi piło wódkę, ilu pali papierosy, przestałaby być wódka przedmiotem oburzeń i wyrzekań towarzystw antyalkoholicznych. Papieros, jak chcą jedni, jest wprawdzie szkodliwy, ale... wobec tego, że miljony ludzi pali, jest to szkodliwość tolerowana, jak zaś twierdzą inni, wogóle szkodliwy nie jest, i byle w miarę, można palić spokojnie. Żeby jednak móc palić trzeba posiadać przedewszystkiem — papierosa. Papieros bywa zły (tych mamy bardzo wiele) i dobry (tych nie mamy wcale). Monopol tytoniowy w Polsce jest zdaje się zdania, że papieros jednak jest szkodliwy, gdyż jak może, tak odstrasza palaczy od palenia. Palacz bowiem chętnie pali papierosy zrobione z tytoniu natomiast dziwnie nie lubi papierosów z trawy, lub jeszcze z czegoś gorszego.

Zasadniczo papierosy dzielą się na dwa gatunki: własne i cudze. Cudze zawsze lepiej smakują i kalkulują się znakomicie. Dlatego pierwszem zdaniem każdego napotkanego znajomego jest: Daj no papierosika. Papierosy własne dzielą się zkolei na dwa „podgatunki": lepsze i gorsze. Lepsze przeznaczone są do własnego użytku, gorsze dla gości. Lepsze trzyma się w pudełku lewej kieszeni, gorsze w papierośnicy, w prawej kieszeni.

Prócz papierosów ludzie którzy nie lubią przecież jednostajności, palą również cygara i fajki. Cygara palą ludzie otyli, fabrykanci i ci wszyscy, którym z cygarem jest do twarzy. Fajkę palą marynarze, biedacy i wogóle ludzie zdecydowani na wszystko, dla których połknięcie porcyjki soku tytoniowego, wydzielającego się z fajki jest niewinną ograszką.

Najpraktyczniejsze jest palenie fajki, nikogo bowiem nie trzeba wówczas częstować papierosem. Od dzisiaj zaczynam palić fajkę. Niech się moi przyjaciele wściekają.

W URZĘDZIE.

Antoni Krystjan zamieszkały przy ulicy Kaliskiej był bezrobotnym i pobierał zapomogi. Pozwalało mu to m. in. na palenie papierosów, które używał w sposób namiętny.

Pewnego dnia Antoś przybył do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ulicy Kilińskiego po zapomogę. Antosiowi nudziło się i pomyślał, że właściwie urząd w pewnych sytuacjach mógłby i powinien spełniać rolę kawiarni. Wyjął tedy papierosa, wygodnie usiadł i zaczął palić. Wypalił jednego, przeszedł się, zapalił drugiego i t. d. Wreszcie zwróciło to uwagę posterunkowego Andrzejaka, który zkolei zwrócił uwagę Antosiowi, że w urzędzie nie wolno palić.

Antoś roześmiał się tylko i palił dalej. Nastąpiło, to co nastąpić musiało: protokół. Antoś skazany został administracyjnie na 25 zł. grzywny. Uważał widocznie, że to zamało i odwołał się do Sądu Grodzkiego, który podwyższył karę na 40 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

Oto dowód, że mają rację ci, którzy twierdzą, że papierosy są szkodliwe.

Jerzy Krzecki.

Agent zabił szofera.

Lekkomyślna próba broni.

Z Poznania donoszą:

Agenci poznańskiej f-my „Gaede" wyjechali z Kępna do Wieruszowa w sprawach handlowych. Zajechawszy na miejsce, udali się na łąkę nad Prosnę, celem wypróbowania zabranego z sobą flowera. Podczas strzelania jeden z nich dał strzał tak nieostrożnie, że kula ugodziła w bok w pobliżu znajdującego się szofera 29-letniego Jana Boguck[...] firmy „Gaede" — Poznań.

Na miejsce wypadku sprowadz[...] karza z Wieruszowa, który pol[...] tychmiastowe przewiezienie cię[...] nego do Ostrowa celem dokona[...] racji. Nieszczęśliwy zmarł [...] drodze do Podzamcza. Zwłoki [...] no do kostnicy szpitala powiato[...] Kępnie.

Karygodny wybryk

przyrodniej siostry.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na Rynku Marsz. Piłsudskiego, miała miejsce scena tak ohydna, świadcząca o zaniku wszelkich uczuć ludzkich w człowieku, że wprost wierzyć się nie chce, aby coś podobnego mogło się zdarzyć.

Mianowicie, około godziny 4,45 rano, p. Suchomska, zamieszkała przy ulicy Pod Blankami 18, prowadziła do [...]szej Komunji św. swe

dwie małoletnie córeczki,

Marjannę i Władysławę. Gdy [...] się na Starym Rynku, podbiegł [...] stojący w bramie jednej z kamie[...] jej pasierbicy, niejaki Barcikow[...] mieszkały przy ulicy Cholonie[...] 40, obsypując kobietę gradem [...] wystroiła swe córeczki w białe [...]ne sukienki. Kobieta, odpowied[...] że to przecież nie za jego pienią[...] szła dalej, ale w tym momencie [...] zaczajona w bramie 20-letnia [...]cikowskiego i wylała na nowe [...]kienki obydwóch córeczeń p. S[...]skiej.

strugi atramentu,

niszcząc doszczętnie odzież [...]tek i uniemożliwiając im przez [...]stąpienie do Komunji św.

Pani Suchomska, zamiast do [...]ła, wskutek tego wypadku, zmu[...]ła wrócić z dziećmi do domu, [...]ciec dziewcząt donośł odpow[...] władzom o ohydnem zajściu.

Świadkowie tej sceny byli [...] do najwyższego stopnia, lecz [...]no się zorjentować, niegodna [...]ni znikneła, bo nie wiadomo, [...] mogłoby dojść.

Dwie tancerki kabaretowe

zatruły się gazem świetlnym.

Z Bydgoszczy donoszą:

W godzinach południowych, w domu przy ul. Sienkiewicza 19, zdarzył się wypadek zatrucia dwóch kobiet gazem świetlnym.

Mianowicie, dwie artystki kabaretowe, 24-letnia Marta K. i 28-letnia Józefa P. po nocy spędzonej w kabarecie, przybyły do swego umeblowanego pokoju w stanie nieco „podgazowanym" i gdy K. położyła się do łóżka, P., będąc w dobrym humorze, poczęła tańczyć po pokoju, przyczem przez nieuwagę, pociągnęła za łańcuszek od lampy gazowej, powodując ulatnianie się gazu.

Następnie położyła się również do łóżka i wkrótce zasnęła.

Woń wydobywającego się z lampy gazu, zwróciła uwagę domowników, którzy weszli do pokoju artystek, zastając obydwie w stanie nieprzytomnym. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które nieprzytomne kobiety odwiozło do szpitala miejskiego, gdzie dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, zdołano je uratować i przyprowadzić do przytomności. Życiu ich nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Fałszywe świadectwa zgonu.

Oszukańcze manipulacje inwalidy.

Z Działdowa donoszą:

Niezwykłe oszustwo popełnił robotnik Franciszek Banacki z Uzdowa. Jako członek Związku Inwalidów należał do kasy pośmiertnej, która przy zgonie członków rodziny udzielą zapomogi. By zdobyć pieniądze, w listopadzie ubiegłego roku zgłosił w Urzędzie Stanu Cywilnego śmierć swej matki i otrzymawszy

świadectwo zgonu,

odebrał z kasy pośmiertnej 50 zł. W lutym zgłosił śmierć swego syna Wacława, a w marcu śmierć syna Franciszka, odebrawszy po przedłożeniu świadectwa zgonu za każdego po 50 zł. Później okazało się, że podania Banackiego o śmierci matki i dwóch synów były zmyślone w celach uzyskania gotówki. Sprawa została skierowana do prokuratorji.

Pożar na weselu.

Prowokacyjna obojętność ludności.

Z Kałusza dnoszą:

We wsi Zbora tut. powiatu wybuchł w zabudowaniach Ela Hersena Lehrera w czasie obrzędu weselnego

gwałtowny ogień,

prawdopodobnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i wywołał zrozumiałą panikę. Goście weselni rzucili się do ucieczki, zostawiając swoje rzeczy i podarki ślubne na pastwę płomieni.

Następnie ogień przerzucił się na budynki gospodarcze tak, że spaliła się stajnia, stodoła, 2 krowy i koń. Miejscowa ludność zachowywała si[...] czas pożaru

prowokacyjnie,

i dopiero posterunkowy Orzech[...] musiał sąsiadów do akcji ratow[...]

Kto ma się stawić j[...]

przed komisją poboro[...]

Jutro winni się stawić [...] komisję poborową nr. 1 (Zakątna [...]) borowi rocznika 1910, zamieszkali [...]renie V komisarjatu na litery T, M[...]

Przed komisją poborową nr. 2 ([...]dową 34) poborowi rocznika 1910 [...]szkali na terenie IV komisarjatu [...]skach na litery: C, L.

Przed komisją poborową nr. 3 ([...] Kościuszki 21) poborowi rocznika [...] 1909 kat. „B", zamieszkali n [...] 5, 8, 9 i 11 komisarjatu, którzy [...] stawić się we właściwym czasie[...]

PH. FAURE - FRENIET.

Człowiek bez serca.

Gdy Jim i Jack przyszli na świat, łączyły ich więzy cielesne tak silne, że tych bliźniaczych braci Anglików przezwano „braćmi sjamskimi".

Ta dziwaczna para braterska była doskonale zbudowana. Każdy z nich posiadał własną głowę i wszystkie części ciała w normalnej ilości i proporcji. Okazało się nawet z biegiem czasu, że zostali ludźmi wyjątkowo pięknymi, wysokiego wzrostu i silnej budowy. Martwiło to specjalnie kobiety.

— Mój Boże —, myślały, — jakie to nieszczęście, że żaden z tych miłych dżentelmenów nie może być kochany i pieszczony w zaciszu domowem, na osobności, przez kochającą małżonkę!

Otóż rozdział obu braci był tem bardziej niemożliwy, że pomimo normalnej ilości organów mieli jeden organ wspólny: serce jedyne, olbrzymie zresztą, źródło ich wspólnego życia, a to serce cudowne było niezaprzeczalnie własnością Jacka, ponieważ zajmowało wielką część jego klatki piersiowej, gdy pomiędzy obu płucami Jima była poprostu luka — próżnia. Przezwano go zatem „człowiekiem bez serca".

Ale natura żywi odrazę do próżni. — W rzeczywistości w piersi Jima znajdowała się torba, napełniona powietrzem, a w tej torbie — kto wie — może zamieszkał Ariel — dobry duch powietrzny Szekspira.

Jedne i te same fakty tłumaczyć można w sposób różnorodny. Jack objawiał charakter gwałtowny, kłótliwy, zuchwały, zmysłowy i egoistyczny w stopniu doskonałym.

— Mam serce — mawiał — i w dodatku mam serce za nas obu.

Zmuszał Jima do marzeń tylko, gdy sam korzystał z przyjemności realnych, a o ile ich sprawczyni uzewnętrzniała jakie wspaniałomyślne intencje względem Jima, zapewniał:

— On nie posiada serca. W żyłach jego krąży tylko nadmiar mojej krwi. Liczę się tylko sam i tego dowieść potrafię.

Uczeni powiedzieliby, że krew, dochodząca zwolna i jakby pohamowana do mózgu Jima, pozostawiała w nim swobodną przestrzeń na marzenia. Orzekliby fizjologowie, że subtelność jego myśli wynikła z jego słabości i że dusze delikatne i doskonałe zamieszkują jedynie w ciałach nadmiernie wątłych. Inni znowu pomyśleć by mogli, że Jim i Jack, rodząc się skrępowanymi braćmi bliźniaczymi uzyskali dusze biegunowo odrębne.

Zdarzyło się pewnego dnia, że Jim i Jack spotkali w swem życiu Dolly, a Dolly doznała okropnego wrażenia, że pokocha dwóch mężczyzn odrazu.

Można gonić dwa zające naraz pod warunkiem, że jest się dostatecznie zręcznym; można żywić dwa uczucia odrazu, jeżeli na to pozwoli układ ducha ale jest rzeczą zdecydowanie wstrętną i okropną, jeżeli przedmioty podwójnej miłości znajdują się stale w jednem polu widzenia, o kilka centymetrów od siebie.

Gdy Jack spotkał się z Dolly, doznał takiego wstrząśnienia swego potężnego serca, że prosić musiał o fotel, gdyż odczuł nagłą utratę sił, co odbiło się na Jimie.

Fakt ten powtarzał się każdorazowo, gdy niesamowita para braci spotykała Dolly. Cios, rażący go w serce, zmuszał Jacka do zajęcia miejsca, pociągając przytem Jima za sobą.

Jim zaś odczuwał coś niezrozumiałego dziwacznego — obracającego się dookoła postaci Dolly. Była to jakby tajemna grawitacja — siła ciążenia ,odrzucająca go to w jedną stronę, ku Dolly, to w drugą — w próżnię nieskończoną. Ilekroć pomyślał o Dolly, wspólne serce biło na alarm, drgało, gubiło się, prowadząc do szaleństwa.

Miłość — zależnie od indywidualności — objawia się tajemnicą lub zewnętrznemi symptomatami. Jack zauważył dramatyczne wrażenie, jakie sprawiało na nim spotkanie z Dolly... I był pewien, że ją kocha, ponieważ gdy widział ją, biło mu serce.

Nie omieszkał jej o tem powiedzieć z gwałtownym zapałem człowieka, którego mocarne serce bije za dwoje — za siebie i ukochaną — a nawet jeszcze za kogoś trzeciego poza nawiasem. Napisał jej o tem, a Jim poprawiał niezręczne zdania, modulował ton, zaokrąglał wymowę, ożywiał słowa. A robiąc to, odczuwał zdumienie, niepewność i złudzenie, bowiem przekonywał siebie, że kochać nie może, ponieważ nie posiadał serca, gdy Jack natomiast urodził się dla miłości. Jack więc mógł kochać Dolly, gdy Jim miał w sercu tylko muzykę przestworza. Jakaś jasnowidząca zapewniła, że przechodząc obok Jima, słyszy śpiew Ariela.

Przekonany o tem, że jest tylko instrumentem muzycznym, Jim muzykę duszy swej oddał na usługi Jacka, a ten poświęcał Dolly melodje, które wkrótce zyskały mu rozgłos.

Dolly wprawdzie wiedziała, że kompozytorem pieśni był Jim, lecz jakże tu oprzeć głowę na piersiach człowieka bez serca? Najbardziej wzruszająca muzyka i najpiękniejsze melodje nie warte są tętna życia.

Powoli, z biegiem czasu, podwójna miłość, która ją niepokoiła, zredukowała się do pojedyńczej. Kochała już tylko Jacka. Jeżeli człowiek ma serce, wolno mu przyswoić sobie cudze melodje, a czy Jim — wkońcu — nie żywił się czerwoną krwią serca Jacka?

Częstokroć trójka wychodziła razem. Jack trzymał rękę Dolly, a Jim śpiewał. Było to bardzo miłe i każde z nich łudzić się mogło myślą, że jest szczęśliwe. Pewnego dnia jednak Dolly rzuciła się na szyję Jackowi i bracia sjamscy zemdleli. — Zbudzony do przytomności, Jack wściekły przysięgał, że nie pojmował podobnej słabości. Jim zaś długo nie wracał do siebie. Wówczas Dolly zdenerwowała się, rozpłakała, zaszlochała i oznajmiła, że wobec tego, iż poślubić nie może ani Jacka, ani Jima, ani obu razem, pójdzie rzucić się do rzeki.

— Nie — rzekł na to Jim — to ja powinienem umrzeć.

— Umrzeć przecież nie możesz, biedaku — zawołała Dolly. — Czy można zabić człowieka, który nie ma serca?

— Strzelę sobie w łeb!!

— Po to chyba, by pozbawić mnie wszystkiej krwi mojej! — odparł Jack.

— Albo zatruć mi życie! — dodała Dolly.

— Nie chcę, głupcze, byś mnie zabijał jednocześnie! — wołał Jack.

— A więc wystarczy, że każesz mnie amputować — zapewnił Jim z uśmiechem. — Jestem dla ciebie tylko jakby organem zbędnym i zawadzającym. Lepiej ci będzie bezemnie, a sądzę, że i Dolly będzie szczęśliwa.

Jakkolwiek tamci udawali zmartwienie, Jim zażądał porady chirurga. Ten zaś oświadczył, że nie ma prawa zabijać jednego człowieka, choćby dla oswobodzenia drugiego.

— Można poświęcić noworodka dla wyratowania matki — orzekł — ale nie brata dla brata.

Jim bronił swej sprawy, tłumacząc, że istoty bez serca nie można uważać za człowieka, że nie jest zbrodnią amputować organ zbędny, gdy staje się niebezpieczny. Upierał się przy zdaniu, że odciąć go można od brata, choćby nawet wywołało to złudzenie śmierci dla niego, której być nie mogło, skoro nie posiadał serca. Ludzie nauki zajęli się rozpatrzeniem tej kwestji. Zdaniem ich serce było oznaką życia i osobistości. Ile serc — tyle jednostek.

Jim uzyskał od trybunału anulację swego stanu cywilnego. Jego przekonania wzruszyły sąd do tego stopnia, że orzekł: „Człowiek ten ma serce".

— Serce to jest tylko sercem jego brata — oświadczyli lekarze.

Wyrok ogłosił, że Jim był tylko powierzchowną powłoką, złudą — niczem, że stąd było rzeczą legalną amputować go, odłączyć, obciąć, z równą łatwością, jak ktoś obcina włosy lub goli brodę.

Jim triumfował, a Jack się godził na wszystko. Był bowiem u kresu sił.

Odkąd Jim dowieść pragnął swego niebytu dla szczęścia Dolly, nieszcz[...] ce Jacka przechodziło udrękę [...]lu: przerwy tętna ,omdlenia, [...]bicie, palpitacje — słowem [...] wywało się nieznośnie. Jack [...] nawet odstąpić Jimowi.

Operacja stała się dla niego [...]niem.

Jim nie chciał, by go usypia[...] żądał sztucznego snu. Gdy krew [...] w nim krążyć, zamknął oczy [...] dał ostatnie tchnienie. Pochow[...] żadnego ceremonjału. Nie [...] wprowadzać do kościoła zwłok [...] pozbawionego stanu cywilnego. [...]bie jego umieszczono taki tylko [...]

„Tutaj spoczywa „człowiek b[...]

Jack zaś poślubił Dolly.

Kochał ją, bo była piękna, [...] w żadnym wypadku — czy wi[...] nią, czy rozstawał ,czy była [...] wesoła — serce jego nie zmie[...] go rytmu.

— Już nie będzie omdleń, [...] pieczeństwa — myślał wesoły [...]

Pocałunki Dolly odtąd bu[...] śmiech radosny, a wkońcu i u[...]dy, ponieważ przyzwyczaje[...] im wiele z ich wartości.

Zawładnęły nim różne wsp[...]dania ,owoce nadmiaru życia[...] —to serce potężne, które zasila[...]zystencje, stało się niezmordow[...] nasycone. Ofiarowywał je k[...] go zapragnęła ,utrzymując:

„Mam serce poddostatkiem[...]

Zbudziło to niepokój Dolly. [...]wał ją i pobił, jak człowiek odp[...] nego serca. Znalazła kochanka [...]cze jednego — i wielu. Stacza[...] niżej.

Pewnego dnia, gdy przybita [...] i bólem, błąkała się za miastem [...] usłyszała z przestworzy dobrze [...] melodję. Może Ariel — duch p[...] — sam opowiadał swą historję [...]

Zawróciła i poszła złożyć k[...]tów na mogile „Człowieka bez [...]

Tłum. [...]

—11-11—

SPORT

Niedzielny kontredans drużyn.

Niepewne miejsca w tabeli.

[Ty]lko trzy drużyny ligowe wysunęły [na]przód; są to Wisła, Ruch i Polonja, [prz]ytem zespół stołeczny stoczył już naj[więks]zą ilość walk — 8. Reszta klubów [ma]ja po 6, 5 i 4 punkty. Legję (czwar[te m]iejsce) dzieli różnica punktów od Le[chji] (dwunasta lokata) znikoma — 2. [Je]dna wygrana Warszawianki czy Le[chji] względnie Czarnych, przy równo[czesn]ej klęsce Legji, ŁKS czy Pogoni — [sp]owodować może wielkie zmiany w ta[beli].

[Na]dchodząca niedziela przyniesie 5 [tak]ich spotkań o mistrzostwo Ligi P. [Z.] N.

Wisła ma możność utrwalić swą czo[łową] lokatę w tabeli, bowiem walczyć [będzi]e u siebie z najsłabszym reprezen[tantem] Ligi — Lechją lwowską. Nastąpi [to] wczas, gdy gospodarze nie zlekce[ważą] przeciwnika.

[W] stolicy Warszawianka gościć bę[dzie K]racovię, która obecnie powraca do

dobrej formy.

Wszystko przemawia za zwycięstwem krakowian.

We Lwowie odbędą się „derby" odwiecznych rywali — mecz Polonii z Czarnymi. Choć dwukrotnie „poganiacze" w zawodach towarzyskich zwyciężali „Czarnych" (w dniu PZPN i jubileuszu „Wisły") nie jest przesądzone, że tym razem w walce o mistrzostwo moralne Lwowa oraz Ligi PZPN — mecz zakończy się

wygraną Pogoni.

Warta podejmować będzie zespół Garbarni krakowskiej, która obok Wisły i Legji uchodzi obecnie za kandydatkę do tytułu mistrza Polski. Mecz ten niewątpliwie będzie interesujący, bowiem spotkają się wychowankowie dwóch klas piłkarskich.

Wreszcie w Królewskiej Hucie Legja zmierzy się z wiceleaderem Ligi — Ruchem.

POZNAŃ — ŁÓDŹ.

Skład reprezentacji poznańskiej.

[Re]prezentację Poznania na spotkanie [z Łod]zią ustalono następująco (według ko[lejnoś]ci wag): Romański (Sokół), Wolnia[k], Sipiński, Anioła, Arski, Maj[ewski], Wiśniewski i Tomaszewski — [wszys]cy „Warta". W niedzielę ponadto walczy w Lipinach kombinowany zespół klubów poznańskich w następującym składzie: Misiorny (HCP), Polus (W), Czerniak (HCP), Pierard (S), Misiurewicz (S), Hofmann (HCP), Celler (W) i Maćkowiak (W).

[Zja]zd kawalerzystów w Warszawie.

Międzynarodowe konkursy hippiczne.

[Wkrótce], uroczy stadjon w Łazienkach [zabrzm]i już wkrótce gwarem i weselem. [W sob]otę, 30 b. m. rozpoczynają się do[roczne] międzynarodowe konkursy hippi[czne w] Warszawie.

[Uroc]zysty ten dzień rozpocznie się od [wspól]nej „lampki wina", która zgroma[dzi o g]odz. 11 w kasynie garnizonowem [im.] Szucha wszystkich jeźdźców za[granicz]nych i znaczną część kawalerzys[tów kra]jowych.

[Zagr]anica obsyła w roku bieżącym [konkurs]y warszawskie niezbyt licznie,

ale za to doborowo.

[Wielk]ą nowością dla publiczności [będzie u]dział kawalerzystów szwajcarskich, [okrzycz]onych sławą zwycięzców w ni[cejskim] Puharze Narodów. Szwajcarzy [przybyw]ają w składzie czterech jeźdź[ców i ...] koni pod wodzą ppłk. Haecius'a. [W skład] zespołu szwajcarskiego wchodzą [...] Kuhn, kpt. de Muralt, por. Sim[...] Haecky.

[Franc]uzi przysyłają doborową stawkę [czterech] jeźdźców, z których trzech zna [stadjon ł]azienkowski doskonale. Por. [...]. Breuil, kpt. Bertram de Ba[...] to nasi starzy znajomi. „Nowoś[cią w z]espole francuskim jest por. Jan [...]e. Szefem zespołu francuskiego [jest] Ernest Haeutjens. Francuzi przy[wieźli z] sobą aż 17 co najlepszych koni. [Chcą] koniecznie w r. b. zdobyć war[szawski] Puhar Narodów.

Najliczniej przedstawia się drużyna rumuńska, prowadzona przez ppłk. G Valturescu. W skład jej wchodzi pięciu oficerów czynnych: mjr. Constantinescu, kpt. Kircalesco, por. Rong, por. Maghetescu, por. Niculescu — oraz jeden oficer rezerwy — kpt. Fortunescu. Zespół rumuński przywiózł 10 koni. Poza tem startować będzie jeden jeździec cywilny z Rumunji — obywatel ziemski — p. Jerzy Baleano, który zabrał z sobą 2 konie.

Rumuni poprawili od roku ubiegłego

bardzo znacznie styl jazdy,

a że rozporządzają doborowym materjałem końskim, stają się groźni dla najlepszych kawalerzystów. Wysokiej swej klasy dowiedli w r. b. w Nicei, zajmując drugie miejsce w puharze narodów i zdobywając kilka wartościowych nagród indywidualnych.

Konie rumuńskie i francuskie przybyły już do Warszawy, konie szwajcarskie przybędą zapewne w dniu dzisiejszym.

Kawalerzyści polscy przygotowali się do zawodów wyjątkowo troskliwie. Specjalnie jeźdźcy, którzy nie brali udziału w wyprawie do Nicei pragną „ odegrać" się na hippodromie warszawsk. Konkursy obesłane będą bardzo licznie. Sam Grudziądz przysyła 36 oficerów, ogólna liczba zgłoszeń polskich sięga 68 nazwisk, w tem 10 pań.

[Sp]ort w kilku słowach.

[W] nadchodzącą niedzielę będą się od[bywały na b]oisku ŁKS, w ciągu całego dnia za[wody lek]koatletyczne o mistrzostwa klasy A. [Przy d]użem zainteresowaniu powyższą im[prezą św]iadczy niezwykła, jak na stosunki [łódzkie, i]lość zgłoszeń (około 100).

[W] Berlinie Austrja pokonała Niemców [...] w Genewie Szkocja pierwszy raz [...] na terenie kontynentu, bijąc Szwaj[carję]. W Białogrodzie międzypaństwowy [mecz] — Jugosławja przyniósł niespo[dziewaną] porażkę drużyny węgierskiej 2:3

[...] Klumberga gromadza, co wtorek [na] boisku DOK wielką ilość zrzeszo[nych lekko]atletów. Po ćwiczeniach przygoto[wawczych] nastąpiły obecnie lekcje praktycz[ne, które z]najdują wielkie uznanie wśród ćwi[czących].

[Sek]cja lekkoatletyczna Hakoahu łódz[kiego do]konała próbę pobicia rekordu polskiego [w sztafecie] 4 razy 800 dla pań, która odbędzie [się ... czer]wca b. r.

[W] najbliższą niedzielę odbędzie się w [...] sensacyjny mecz pomiędzy Petkie[wiczem i] Kusocińskim na trasie 3 klm. Obaj znajdują się obecnie w doskonałej formie, jak to świadczą rezultaty treningów. mianowicie Petkiewicz miał ostatecznie czas 5,35 na 2 klm., a Kusociński osiągnął na 3 klm. 8.50.

(—) Na inaugurację sezonu kolarskiego w nadchodzącą niedzielę w Helenowie. Union zakontraktował znanych sprinterów zagranicznych: Sznyclera, b. mistrza Niemiec z Kolonji, Raucha (brat słynnego sześciodniowca), Altenberga, mistrza Koenigsbargu oraz Kurta Einsiedla z Altenburgu. Prócz powyższych zawodników zagranicznych — zapowiedziany jest udział czołowych kolarzy krajowych z Puszem, Szmidtem i Einbordtem na czele.

(—) Na międzyklubowe zawody w podnoszeniu ciężarów o tytuł mistrza Polski w nadchodzącą niedzielę w lokalu łódzkiej Bar-Kochby, drużyna stołecznej Legji przyjedzie w składzie: w. kog. Wysokiński, piórk. Merker II. lek. Monczki, półśr. Szpagat, średnia Ruciński, półc. Bressler i ciężka Merker I; kierownik p. W. Ziółkowski.

Drużyna Bar-Kochby wystąpi w składzie: Waingarten, Wajnwurzel, Zylberbaum, Dutkiewicz, Suchowolski, Minc, Stern przyczem Wajngarten i Minc podejmą próbę pobicia własnych rekordów Polski.

[N]a imię mu — Towie!

Tajemnica zgrzybiałego wieśniaka.

[Łódź], dn. 28 maja. — Do jednego z [ra]binów zgłosił się jakiś wieś[niak, k]tóry prosił o natychmiastowe [przyjęcie] go w pilnej sprawie.

[Wieś]niak, w chwili gdy znalazł [się w po]koju rabina opowiedział nastę[pującą h]istorję.

[Nazywa] się Tomasz Ropszycki i przy[był ze wsi] Emilja pod Łodzią, gdzie za[mieszkiwa]ł u gospodarza Jana Hentyna. [Gospodar]z ten jest jego przybranym oj[cem i wy]chował go od dziecka.

[Przed] kilkoma dniami Hentyn moc[no zachorował] i prosił o

wezwanie księdza.

[Po s]powiedzi Hentyn zawezwał To[masza i o]świadczył mu, że przed kilkunastoma laty, gdy gospodarował we wsi Tum pod Łęczycą, zgłosiła się doń jakaś kobieta po jałmużnę; gdy wszedł do drugiej izby, aby dać jej coś do zjedzenia kobieta ta zniknęła zostawiając mu na łóżku maleńkie dziecko.

W bieliźnie dziecka znalazł kartkę, w której wymieniono imię niemowlęcia — Towie.

Ponieważ działo się to w czasie pierwszych działań wojennych Hentyn nie mógł dostać się do Łodzi, aby zameldować o tem gminie żydowskiej.

Upłynęło kilka lat i Hentyn sam gorliwie zajął się

wychowaniem dziecka.

Wreszcie widząc, że tak bez żadnych dokumentów nie może wychowywać dziecka kazał je ochrzcić. Podczas chrztu chłopiec otrzymał imię Tomasz. Tak zresztą poczciwy wieśniak nazywał młodego chłopca w domu.

Skończywszy tę dziwną opowieść Hentyn oświadczył chłopcu, że teraz skoro ma lat 19, jego jest rzeczą, czy chce być nadal chrześcijaninem, czy też pragnie wrócić na judaizm.

Niebawem Hentyn zmarł i w zagrodzie jego nic się nie zmieniło. Tomasz jak i dawniej pracował na roli wraz z dwoma synami Hentyna.

Dopiero ostatnio korzystając ze świąt, Ropszycki przybył do Łodzi i zgłosił się do rabinatu z prośbą o odszukanie jego matki

jeśli jeszcze żyje.

Rabinat przyrzekł mu swe poparcie.

„Kropla Mleka" w Łodzi.

Na marginesie „Święta Dziecka i Matki".

Z instytucyj społecznych, czynnych na terenie naszego miasta, niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc co do użyteczności i wytkniętego sobie zadania za,muje „Kropla Mleka", o działalności której warto przypomnieć ogółowi w związku z obchodzonym w tych dniach

„Świętem Dziecka" i dniem „Matki",

wyznaczonym na 30 maja.

„Kropla Mleka" wzorowana została na francuskich instytucjach „Goutte de lait", powstałych na podstawie walki ze śmiertelnością niemowląt, zapoczątkowanej we Francji w roku 1892 przez prof. Budin, i przeznaczonych dla dostarczenia niemowlętom zdrowego, wyjałowionego mleka.

W Łodzi „Kropla Mleka" powstała w r. 1904. Założycielami jej byli pp. **dr. Stanisław Serkowski i dr. Józef Maszyński.** Instytucja obchodziła zatem już dwudziestopięciolecie swego istnienia. W roku 1926 zarząd „Kropli Mleka" w książce pamiątkowej wydał i ogłosił rezultat dwudziestoletniej zgórą owocnej swej pracy, potwierdzając danemi statystycznemi postęp i rozwój instytucji.

Zapoczątkowana pierwotnie jako instytucja filantropijna, „Kropla Mleka" po latach nieuniknionych trudności kształtowania się, po ciężkim okresie wojennym, tamującym, ale pomimo to nie przerywającym działalności, przeprowadzonej z wysiłkiem i napięciem wszystkich starań ze względu na trudniejsze niż kiedykolwiek warunki karmiących matek — dziś stała się organizacją, dążącą do samowystarczalności przy spełnieniu pracy, pomyślanej naukowo i celowo.

Za niewielką opłatą

„Kropla Mleka" w sześciu poradniach,

rozmieszczonych w różnych punktach miasta (wykaz szczegółowy podajemy poniżej) dostarcza wyjałowionego mleka dla niemowląt i 13-tu gatunków mieszanek leczniczych. Oczywiście opieka instytucji rozciąga się także na dzieci matek niezamożnych, korzystające z pomocy bezpłatnie.

Zaznacza się, że z opieki „Kropli Mleka" korzystają wyłącznie dzieci zdrowe. Jest bowiem wskazane, by niemowlęta chore na zaburzenia żołądka kierować do lekarzy dla umożliwienia im poprawy zdrowia i późniejszego racjonalnego odżywiania zapomocą mieszanek leczniczych, wymagających z konieczności indywidualnego przepisu dla chorego dziecka według porady leczącego je lekarza.

W słusznem zrozumieniu doniosłego znaczenia zdrowia matki w okresie ciąży dla przyszłego zdrowia i normalnego rozwoju dziecka, założono poradnię dla ciężarnych kobiet

na Bałutach, Zgierska 130,

w tej dzielnicy właśnie ze względu na specjalnie trudne warunki otoczenia.

Praca „Kropli Mleka", rozłożona na poszczególne sekcje, z której każda obejmuje pewien określony dział, jak np. sekcja odzieżowa, więzienna i t. d., skierowała także swoje starania na utworzenie „Żłobka więziennego" (w więzieniu śledczem przy ul. Kopernika).

Matka, dostając się do więzienia, oddaje dziecko do żłobka i stamtąd odebrać je może dopiero po odzyskaniu wolności. W okresie pobytu w więzieniu dopuszczona jest do dziecka w czasie podania mu piersi, a dzieci matek, nie mających pokarmu, karmione są sztucznie mlekiem i mieszankami leczniczemi, które dostarcza codziennie „Kuchnia Kropli Mleka".

Wzmiankowany żłobek prócz swego znaczenia zdrowotnego odgrywa doniosłą rolę moralną, przedewszystkiem jako opieka nad niewinnemi istotami, których życie i zdrowie nie powinno ucierpieć z powodu szczególnie smutnych warunków niemowlęctwa, ale także jako osłoda w życiu innych więźniów. W dzisiejszych warunkach życia, gdy zastój gospodarczy kraju z towarzyszącą mu nędzą i bezrobociem wykolela niejedną inteligentną jednostkę, za kratami znajduje się sporo osób z tej sfery, dla których widok małych pensjonarzy Żłobka jest pociechą.

To też więźniowie ci często proszą o wyznaczenie im przepisowego spaceru w godzinie, gdy na powietrzu pojawiają się dzieci.

Poradnie i rozdawnictwa „Kropli Mleka" mieszczą się: I. ul. Piotrkowska 103 (tamże biuro zarządu), II. ul. Zawadzka 41, III. ul. Wólczańska 253, IV. ul. Zgierska 130 (poradnia dla ciężarnych kobiet), V. ul. Sucha 2, VI. ul. Kielma 17.

Mleko, jakiego dostarcza „Kropla Mleka" pochodzi z Nakielnicy, majątku p. Zacherta, a przez lekarzy uznane zostało jednogłośnie za najlepsze mleko na obszarze województwa łódzkiego.

Prócz mleka i mieszanek leczniczych za niewielką opłatą dostać można sukienki i bieliznę, mydło i puder dla dzieci.

Każda poradnia składa się z kuchni, w której przygotowuje się mleko i mieszanki lecznicze, poczekalni i gabinetu lekarza.

Urządzenie poradni

według wzorów amerykańskich,

skąd sprowadzono także pierwsze higjenistki. Obecnie od higjenistek żąda się sześcioklasowego wykształcenia szkoły średniej i przejścia kursu próbnego w szpitalu Anny-Marji oraz sześciotygodniowej praktyki w kuchni „Kropli Mleka".

Poradnia prowadzi rejestrację niemowląt każdej dzielnicy na podstawie informacyj, otrzymanych z parafji, biura statystycznego i zakładów położniczych. Higjenistka dokonywa bliższych wywiadów, które notuje na karcie indywidualnej. Na czele każdej poradni stoi opiekunka honorowa i lekarz.

Opiekunka roztacza opiekę nad dziećmi. Lekarz bada niemowlę, przepisuje mu odpowiednią dietę, po kilku tygodniach bada je ponownie, ewentualnie stosuje świeże przepisy dietetyczne a także udziela porady matce.

O rozwoju „Kropli Mlka" świadczyć może kilka krótkich, ogólnikowych danych statystycznych:

W roku 1904, roku założenia instytucji, z pomocy jej korzystało latem od 200 — 250 dzieci, zimą od 40 — 50. Wydano ogółem litrów mleka 27.492. W roku 1928 wydano 1596 dzieciom 149.092 litry mleka, oraz 5957 dzieciom mieszanek odżywczych i leczniczych 70.975 litrów.

Personel „Kropli Mleka" składa się z 10 lekarzy, jednej instruktorki, 20 higjenistek, 6 kierowniczek przychodni i kuchen, 6 sprzątaczek i 1 woźnego.

Biuro centralne przy ul. Piotrkowskiej 103 prowadzi sekretarka zarządu, na czele którego zajmuje miejsce przewodniczącej małżonka założyciela instytucji, p. dr-wa Maszyńska.

Doroczne zebranie członków instytucji odbędzie się 29 b. m. Przypuszczamy, że pożyteczna i racjonalnie czynna instytucja pozyskać zdoła jak najszersze zainteresowanie ogółu dla swej owocnej pracy w walce z śmiertelnością niemowląt i usiłowaniu stworzenia im podwalin przyszłego normalnego rozwoju.

L. M.

Radjo-kącik

Piątek.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramol., 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin, 15.50 Lekcja francuskiego, 16.15 Kącik art. L. S. O., 16.30 Płyty gram., 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Koncert, 18.45 Rozmaitości / 19.10 Kom. Izby Przem.-Handlowej i program na dz. nast., 19.25 Płyty gram., 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 Pogad. muzyczna, 20.15 Koncert. Po koncercie komunikaty i retransmisje stacyj zagranicznych.

Katowice, piątek 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom meteorol., 15.00 Kom. gospodarczy, 15.20 Komunikaty, 15.50 Lekcja francuskiego 16.15 Pieśni maj., z Krak., 16.30 — 16.45 And. dla dzieci starszych, 16.45 Koncert z płyt gramof., 17.15 Odczyt z Warszawy, 17.45 — 18.45 Koncert popularny, 18.45 Codz. odcinek powieściowy 19.00 Rozmaitości, 19.15 Inż. St. Nitsch: „Dziwne przygody kota", 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sport., 20.00 Pogad. muzyczna, 20.15 Koncert. Po koncercie kom. meteorol., program na dz. nast., oraz nadprogram 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

Königswusterhausen, piątek 1634.9 m.

12.00 Komunikaty i płyty gramof., 14.00 — 15.00 Płyty gramof., 15.45 — 16.00 Program dla młodzieży, 16.30—17.30 Koncert z Lipska, 18.30 — 18.55 Dla szkół wyższych Dr C. Marcus. „Skandynawja w literaturze światowej 19 i 20 wieku" 19.00 — 19.25 Wykład dla lekarzy, 20.00 Dr. H. Weichmann: „Obrazy z dzisiejszej Rosji", 20.25 Transm. z Hamburga nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Sztuba.
Teatr Letni: — Lousiana.
Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Popularny: — Rasputin.
Dobry Wieczór: — U nas prawie Paryż.
Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.
Apollo: — Pieśń żywiołów.
Bajka: — Dzika miłość.
Casino: — Moje słoneczko.
Czary: — Cyrk.
Capitol: — Walc miłości.
Corso: — I Niewolnica złotej skały; II Skarby Pomorza.
Grand-Kino: — Świat bez granic.
Luna: — Tyranja miłości.
Ludowy: — Miłosny szept nocy.
Mimoza: — Wyspa zatopionych serc.
Odeon: — Pierwszy pocałunek.
Oświatowy: — Dla dorosł. Pod banderą miłości. Dla młodz. Pat i Patachon.
Palace: — Sakichi Drwal.
Przedwiośnie: — Upiór w operze.
Resursa: — Eskadra orłów.
Splendid: — Kapitan marynarki.
Spółdzielnia: — Tajemnica zamku Mayerling.
Wodewil: — Rudowłosa.
Zachęta: — I. Znajoma z wagonu sypialnego; II. Aby żyć.

WINSZUJEMY:

Jutro: Teodozji.
Wschód słońca 3.27.
Zachód — 7.39.
Długość dnia 16.12.
Przybyło dnia 8.26.
Tydzień 22.

KONCERT W FILHARMONJI

Staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa przy II drużynie żeńskiej im. Narcyzy Żmichowskiej w Łodzi w środę dnia 3 czerwca r. b. o godz. 9 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 „Koncert Popularny", w którym wezmą udział chóry Tow. im. St. Moniuszki pod batutą prof. K. Prosnaka, oraz młodzi utalentowani soliści: Helena Adamczykówna (śpiew), Irena Bosakówna (fortepian) i Henryk Trzonek (skrzypce).

Dochód z koncertu przeznaczony został na akcje obozów letnich dla harcerek.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.43, N. Jork 11.22, Praga 377.10 — 379.10, Wiedeń 79.52 — 79.80, Zurych 58.02 i pół, Berlin 46.85 — 47.25, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.05 — 47.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 486.53 Paryż 124.25, Berlin 20.47 7/8, Montreal 486.56, Amsterdam 12.07 29/32, Bruksela 34.92 Włochy 92.93, Szwajcarja 25.16, Kopenhaga 18.16 1/4, Sztokholm 18.14 1/4 Oslo 18.16 i pół, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.43.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.23 i pół, N. Jork 25.54, Berlin 606.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.54 — 57.66 czek na Londyn 24.99 i pół telegraf. wypłaty na Warszawę 57.43 — 57.54.

BAWEŁNA.

Liverpool, 27. 5. Amerykańska, zamknięcie: maj 4.73, czerwiec 4.75 lipiec 4.77, sierpień 4.81 wrzesień 4.84, październik 4.87, listopad 4.90, grudzień 4.93 styczeń 4.98, luty 5.02, marzec 5.06, kwiecień 5.09. Loco 4.83.

Liverpool, 27. 5. Egipska — zamknięcie: maj 7.67, lipiec 7.77, wrzesień 7.93, październik 7.99, listopada 8.05, styczeń 8.20, marzec 8.33, Loco 8.10.

Nowy Orlean, 27. 5 Amerykańska — zamknięcie: lipiec 8.59, październik 8.92 grudzień 9.13, styczeń 9.23. Loco 8.34

Nowy Orlean, 27. 5. Amerykańska — zamknięcie: Loco 8.65; kontrakty: czerwiec 8.47, lipiec 8.59, sierpień 8.70, wrzesień 8.80 październik 8.92, listopad 9.02, grudzień 9.13, styczeń 9.26, luty 9.35, marzec 9.46.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

Na zebraniu giełdy dewizowej nastąpił dalszy spadek większości dewiz zagranicznych. Obroty były mniej, niż średnie. Znów w obrotach międzybankowych pokaźną stratę poniosła dewiza na Berlin. Za dolary Stanów Zjedn. płacono kurs wczorajszy. Dewizy na Nowy Jork i kabel obniżyły się o 20. gr.-(na 1 dolarze), na Pragę — o pół gr., na Wiedeń — o 1 gr., na Włochy — o 2 gr., na Londyn — o 2 i ćwierć gr. (na 1 funcie), na Gdańsk — o 8 gr. i na Szwajcarję — o 15 gr., natomiast dewizy na Paryż podniosły się o 1 gr. i na Holandję — o 7 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 sztukę:
P. Pr. Budowlana 38. Poż. Inwestycyjna 84.
W procentach nominału:
P. Pożyczka Konwersyjna 48.25. Listy zastawne Banku Rolnego 83.25 — 94. Listy zast. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 — 94. Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 — 94. Listy zast. T. K. P. Pol. 80.50 — 80. Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziem. — 57.75 — 52 — 51,85. Listy zast. Ziem. dol. 72.50 — 72.25. L. K. m. Warszawy 57.50 — 57.75. T. K. m. Warszawy 73.55 — 72.75 — 73. Listy zastawne m. Częstochowy 64. Listy zastawne m. Łodzi 68.25 — 68. Listy zastawne m. Siedlec 75.

SŁABE POŻYCZKI PREMJOWE. SŁABSZA TENDENCJA DLA PRYW. PAP. LOKAC.

Obroty pożyczkami państwowemi poważnie się skurczyły i dotyczyły tylko trzech objektów W dalszym ciągu słabą tendencję wykazują pożyczki premjowe, które chwilami trudne były do ulokowania. 3 proc. Premj. Poż. Budowlana straciła dalsze zł. 1.75 oraz 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna — zł. 1. Z pozostałych pożyczek obracano tylko 5 proc. Poż. Konwersyjną po kursie wczorajszym. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Prywatne papiery lokacyjne wykazują dalszą skłonność do zwyżki. 10 proc. listy zast. m. Siedlec obniżyły się o 10 gr., 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie — o 15 gr., 8 proc. listy zastawne m. Łodzi — o 25 gr. oraz 8 proc. listy zastawne m Warszawy — o 65 gr. Nadto 8 proc. listy zastawne Tow. Kred. Przem. Polskiego, emitowane w walucie angielskiej, — straciły na kursie dalsze pół proc. Wreszcie 7 proc. listy zastawne ziemskie (dolarowe) 5 pr. listy zast. m. Warszawy i 8 proc listy zast. m. Częstochowy utrzymały dotychczasowy poziom kursowy.

AKCJAMI OBROTY — MAŁE.

Rynek akcyjny był bardzo mało ruchliwy, zawierano bowiem tranzakcje tylko czterema akcjami. Z akcyj bankowych interesowano się tylko akcjami Banku Polskiego oraz Banku Zachodniego. Kursy — niezmienione. Z akcyj przemysłu chemicznego realizowano akcje Soli Potasowych po kursie dotychczasowym. Z akcyj metalurgicznych Lilpop obniżył się o 7 gr., natomiast pozostałe (Bank Polski, Bank Zachodni i Sole Potasowe) utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Poza tem zawierano sporo drobnych tranzakcyj (bez urzędowych notowań) po kursach, mało różniących się od kursów poprzednich.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 123.00 — 124.00, Bank Zachodni 62.50, Sole Potasowe 90.00. Lilpop 17.25.

„ZŁOTA KACZKA" W ŁODZI.

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi na gościnne występy warszawski teatr rewji „Złota Kaczka", który otwiera sezon letni w ogródku przy ul. Sienkiewicza 40 (kino Spółdzielni).

Pierwszorzędny zespół rewjowy z Madziarówną, Sobieniecką, Łoskotem i Wierzyńskim dają rękojmię wysokiego poziomu artystycznego powyższej imprezy.

Szczegóły w najbliższych dniach.

ZAPISY DO GIMNAZJUM IM. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. 1-go Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza w Łodzi przy ul. Ogrodowej 26 zawiadamia, że podania od kandydatów przyjmuje tylko do klasy pierwszej, trzeciej, piątej i szóstej w kancelarji gimnazjum od dnia 1 czerwca r. b. do 10 czerwca r. b. w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godziny 9 do 11 i pół.

Egzaminy odbędą się w dniach 24, 25 i 26 czerwca r. b. od godz. 8,30.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. K. Stały Czytelnik: W sprawie szkół kadeckich po dokładne informacje prosimy zwrócić się listownie do Ministerstwa Spraw Wojskowych (Warszawa, ul. Nowowiejska). Szkoła Podchorążych w Ostrowiu Mazowieckim wymaga od nowowstępujących świadectwa maturalnego.

BIAŁE RĄCZKI NIE MOGĄ ORBAZIĆ!

Odgłos policzka w królewskim pałacu.

Jeden z arystokratów hiszpańskich, naoczny świadek ostatnich dni panowania Alfonsa XIII, zamieścił w jednym z dzienników paryskich ciekawe i barwne wrażenia. M. in. podał charakterystyczną historję, której ośrodkiem są..

dwa policzki,

wymierzone własnoręcznie pewnemu oficerowi przez królowę hiszpańską, Enę...

— Było to na kilka dni przed wyjazdem rodziny królewskiej — opowiada zajmująco ów arystokrata, kryjący się pod literami R. S. — Na życzenie królowej miał komendant miasta gen. S. dotychczasowy wierny zwolennik króla, złożyć królowej Enie, interesującej się żywo wypadkami, osobiście sprawozdanie z sytuacji...

Królowa zwróciła się zatem do ochmistrza dworu z prośbą, aby zawiadomił komendanta miasta o jej życzeniu... Mijały godziny, a nikt się nie zjawiał. Zniecierpliwiona królowa zawezwała ochmistrza i zapytała, co ma oznaczać ta zwłoka... Z miną wielce zakłopotaną dygnitarz po chwili wahania odpowiedział, że generał S. jest chory i nie może się zjawić, lecz przysłał swego adjutanta z usprawiedliwieniem.

— Cóż pan sądzi o tej chorobie? — zapytała królowa.

— Jestem przekonany — odpowiedział wymijająco ochmistrz — że Wasza Królewska Mość ma własne.

wyrobione zdanie

w tej sprawie.

— Chciałabym jednak usłyszeć pańskie zdanie!

— Mam wrażenie, że generał S. zachorował na gorączkę republikańską.

Królowa zaczerwieniła się, a następnie zbladła z gniewu. Drżącym głosem zapytała:

— Czy adjutant jeszcze czeka?

— Tak!

— Proszę, niech wejdzie...

— Ależ, Wasza Królewska Mości...

Królowa ruchem ręki ponowiła rozkaz.

Wszedł młody, przystojny oficer, przybrał postawę wojskową, zasalutował i powtórzył słowa swego przełożonego. Królowa nie posiadała się już z wściekłości. Zbliżyła się do oficera i wymierzyła mu

dwa siarczyste policzki.

— Zanieś pan temu nikczemnikowi moją odpowiedź! — zawołała.

Oficer zachował się nieskazitelnie. — Stał przed królową wyprostowany i nawet się nie skrzywił, tylko twarz nieco mu pociemniała, a następnie rzekł cicho:

— Manos blancos no ofenden... („Białe rączki nie mogą obrazić").

W tej odpowiedzi przejawiła się cała rycerskość hiszpańska. Po wyjściu oficera królowa bardzo się zmieszała i nie mogła sobie wybaczyć tego braku opanowania.

— Ten oficer doprawdy mi zaimponował. Napiszę do niego list... Poproszę go

o przebaczenie...

Ale nie mogłam się opanować... Policzki zresztą były przeznaczone nie dla niego lecz dla generała S.

Mówiąc te słowa miała królowa łzy w oczach.

Ochmistrz starał się uspokoić wzburzoną władczynię. Ona jednak przez dłuższy czas nie mogła przyjść do siebie i zapomnieć o niezasłużonej zniewadze, którą wymierzyła służbistemu oficerowi...

Urocza adwokatka

sprzeniewierzyła depozyty klientów.

Rozwiedziona 33-letnia adwokatka pani Lydja Mor, posiadająca doktorat nauk prawnych i filozofji, znana jest w całym Medjolanie nie tylko ze swej wszechstronnej wiedzy, ale także z niepospolitej urody tudzież

światowego trybu życia.

Specjalnością jej są sprawy rozwodowe i załatwianie pretensyj alimentowych, jakie roszczą jej klientki do swych byłych małżonków.

I oto na gruncie wielu skarg i doniesień, oskarżających piękną filozofkę i uroczą adwokatkę o sprzeniewierzenie rozmaitych sum depozytów, wyłudzonych od łatwowiernego rejenta, wytoczone jej zostało dochodzenie karne, którego skutki, jak przewidują, będą bardzo opłakane dla tej tak wszechstronnie obdarowanej niewiasty.

Podrap mnie w głowę palcami... nóg

Dobre wychowanie w krajach egzotycznych.

Dobre wychowanie jest stanowczo rzeczą względną. Wszystko zależy od tego, pod którym stopniem szerokości i długości geograficznej znajdujemy się w danej chwili.

Gdyby tak naprzykład u nas po proszonym obiedzie zaczęło.. odbijać się — skandal towarzyski byłby gotów.

A u Kirgizów należy to do dobrego tonu. Dobrze ułożony Kirgiz jeśli nawet nie chce mu się odbijać — zmusza się do tego, gdyż dla gospodarzy jest to dowodem, że goście dobrze się czują i

jedzenie im smakowało.

Gdyby znów Polak na spacerze zapytał swą uroczą towarzyszkę:

— Czy bardzo się pocisz? — spo[tkałaby go gruba nieprzyjemność, na]... zaś — nie spotkałaby się z nim nigdy ... jego miła. A przecież dobrze wycho... Pers, pragnąc okazać komu swe szcz... ne zainteresowonie zapytuje właśnie: Czy bardzo się pocisz?"

Nie należy natomiast pytać o to ... czyka. Ten bowiem na dowód wi... zainteresowania czyjąś osobą zapy... „Jak ci smakował twój poranny ry[ż?"]

U Kałmyków znów dowodem wi... go zainteresowania i sympatji

jest pocieranie nosa

i głębokie wzdychanie, u Tybetańczy[ków] — pokazywanie sobie języka, zgrzy... zębami i łaskotanie się wzajemne ... szami.

Nie probujcie jednak stosować te... Europie. Ani w Afryce. Bowiem N... afrykańscy pragnąc okazać swemu ... ciowi szczególne względy, całują ... usta i pocierają swym wysmarow... cuchnącym tłuszczem policzkiem po twarzy.

Jeszcze mniej przyjemne zwycza[je o]bowiązują wśród Melanezyjczyków. ... gospodarz pragnąc okazać swe zado[wole]nie i radość z powodu odwiedzin — ... mien poprosić miłego gościa, by go drapał w głowę... palcami nóg.

Miłe są te egzotyczne zwyczaje!

Praca nowoczesnego lecznictwa nad przedłużeniem życia ludzkiego.

Walka z pierwszemi zwiastunami śmierci.

Wszystko co żyje, pragnie utrzymać się przy życiu. Nawet kalecy i ludzie chorzy starają się pogodzić z losem i pragną jednego tylko: żyć nadal. Ludzkość cała jest instynktownie przywiązana do życia, pragnie je przedłużyć i ochronić się od przecięcia nici bytu. Przedwczesny zgon bliskiej osoby

zawsze wstrząsa do głębi

i nikt ze współczesnych nie posiada już zrozumienia dla starorzymskiej sentencji: „Ukochani przez bogów umierają młodo". Bronimy się wszystkiemi rozporządzalnemi siłami przeciwko temu śmiercionośnemu umiłowaniu. Najwięcej jednak porusza umysły fakt, gdy ludzie wybitni giną przedwcześnie, nie osiągnąwszy szczytu swej doniosłej dla świata działalności.

Człowiek dożyć może lat siedemdziesięciu, nawet osiemdziesięciu, a granica ta, oznaczona już w psalmach, nie zmieniła się, jak wnioskować można z przeglądu historji ludzkości. Podstawa najistotniejsza do osiągnięcia podeszłego wieku, niezależna zgoła od wpływów nauki,

tkwi w organizmie człowieka.

Los jego zależy od konstytucji, jaką obdarzyła go natura. Konstytucja jest rzeczą odziedziczoną po rodzicach, rezultatem związku. Szczegół ten oczywiście uważać można za łaskę Opatrzności, która jednak nie każdemu przypada w udziale. Wykluczeni są od niej ludzie typu astenicznego, wzgl. ogólnie bezsilnego i słabowitego. Od typu tego odróżnić trzeba ludzi z jednym tylko, poszczególnym, nieodpornym organem.

Ludzie asteniczni nie wykazują odporności na uszkodzenia zdrowia, małoznaczące dla ludzi konstytucyjnie silnych. Nie mogą znieść ani przekarmienia, ani niedostatecznego odżywienia. Przeziębienie, przepracowanie, choroby zakaźne, działanie jadów, są dla nich zgubne. Konstytucje silniejsze znieść mogą podobne szkody dla zdrowia bez złych następstw. Organizm broni się i okazuje odporność.

Konstytucja człowieka objawia się oku lekarza już w kształcie ciała badanej jednostki.

Dla osiągnięcia tak zw. „pięknego" starczego wieku, względnie wolnego od ułomności cielesnych i duchowych, nie wystarcza ochraniać się przed zewnętrznemi szkodliwemi wpływami — t. j. zaziębieniami, zakaźnemi chorobami i t. p. Bowiem we wszystkich tych sprawach

przypadek odgrywa ważniejszą rolę

niż ostrożność ludzka.

Jest zadaniem lekarza naprawić wątłą konstytucję, doprowadzając do zmian korzystnych. W pewnym stopniu państwo i społeczeństwo wpłynąć mogą na usunięcie wielu szkodliwych czynników dla zdrowia ogółu przez racjonalne warunki mieszkaniowe, nowoczesne urządzenia higjeniczne, nowe zasady rozbudowy miast, walkę z kurzem miejskim, izolację chorych zakaźnych, badanie produktów spożywczych i t. d. Poza tem każda poszczególna jednostka dbać powinna o uodpornienie swojej konstytucji. Doświadczenie lekarskie dowiodło faktu że starzeć się nie poczyna cały organizm odrazu, lecz że w większości wypadków jeden z organów wyprzedza pod tym względem drugie.

Zależy od sztuki lekarskiej rozpoznać przedwcześnie starzejące się organy. Kuracja w niektórych wypadkach polegać będzie na ponownem wprawianiu organu w swe funkcje, w innych znowu — na spokoju i oszczędzaniu dotkniętego organu. Sumienny lekarz o całe lata przedłużyć może zagrożone życie, zalecając unikanie przeciążenia organizmu w dziedzinie dla niego szkodliwej. Można dopomóc starczej czynności nerek

i ulżyć sercu w jego funkcjach.

Kuracje górskie dopomóc mogą do ustalenia równowagi w chorym organizmie, również jak i podział pracy i wypoczynku. Zdarzają się także wypadki, gdy chorego trzymać trzeba w pokoju, by ochronić go od zaziębienia. Niekiedy znowu drobne dawki alkoholu dodatnio wpłynąć mogą na obieg krwi. Słowem: lekarz próbować musi różnych sposobów, by podtrzymać konstytucję chorego, albo ustrzec ją zawczasu od uszkodzeń.

Naogół niema uniwersalnego środka na przedłużenie życia. Słyszy się o bardzo różnorodnym trybie życia, któremu rzekomo ludzie wiekowi zawdzięczają swoją długowieczność. Już dlatego nie może być ani ogólnego środka, ani powszechnego dla wszystkich przepisu, że różnorodność konstytucyj ludzkich nie dozwala na jednolite traktowanie wszystkich i schematyczne leczenie.

Rzecz pożyteczna dla jednych, może być szkodliwa dla drugich. Tyczy się to zarówno miary pracy, jak i wypoczynku, alkoholu,, jarstwa, diety bez soli, sportu, spożycia kumysu (yoghurtu), czosnku itd.

Pomimo pożytku, jaki rzeczy te przynieść mogą poszczególnym jednostkom, nie jest wskazane używać ich bez ograniczeń.

Nadmienić wypada jeszcze kilka słów o sztucznem przedłużeniu życia, częstokroć roztrząsanem przez laików.

Prof. Steinach jest niezaprzeczalnie wielkim uczonym, ale jego metoda odmładzająca dostarcza tylko przelotnych wyników odświeżonej żywotności. O jakiemkolwiek przedłużeniu życia drogą tego zabiegu mowy być nie może.

Reasumując powyższe, rzec można, że stan dzisiejszej nauki dozwala na poprawę i podtrzymanie przy siłach ludzkich organizmu. Ze względu jednak na różnorodność konstytucyj wynalezienie i stosowanie uniwersalnego środka, przedłużającego życie ludzkie, jest rzeczą niewykonalną.

W „Krainie Wschodzącego Słońca".



Kolporterzy hazet w Japonji odznaczają się niezwykłą ruchliwością. Pędzą oni wzdłuż jadących tramwajów i w biegu sprzedają swe dzienniki pasażerom.

Jak rosną małpy...

Spostrzeżenia dyrektora ogrodu zoologicznego.

Dyrektor ogrodu zoologicznego w ...nie, prof. dr. Brandes, ogłasza na te[n te]mat ciekawe relację. Są one tem cie[kaw]sze, iż były niejednokrotnie i przez ...nych uczonych rozpatrywane, ale bez [re]zultatu.

Wedle zdania dr. Brandesa, nie ... zgodne z prawdą dotychczasowe p... szczenie uczonych, jakoby orangutan[gi]

rosły szczególnie szybko.

Okazy, o których mówiono, że ... ledwie pół roku, czasem rok, liczył[y po] zbadaniu ich przez dr. Brandesa, ... często trzy lata. Naprawdę szybko r[osnąć] zaczyna orangutang dopiero od czwa[rte]go roku życia, a pełni rozwoju doch[odzi] między 12 i 15 rokiem. Goryle doch[odzą] do szczytu rozwoju już w 6 roku ży[cia], szympanse w 8-ym.

Opinja dr. Brandesa oparta jest na ... regu przemyślnych kombinacyj i ... nań, ale tak djametralnie różni się od ... go, co mówili dotąd inni uczeni, że ... ży przyjąć ją z największą ostrożności[ą].

Awanturnik w spódnicy

Zagadka osiemnastego wieku.

Dnia 21 maja przypadała sto... dziesta rocznica śmierci słynnego ... turnika — czy, jak chca inni — ... turnicy, kawalera czy panny D'Eon.

Ochrzczony na chłopca, ... jak dziewczynka, mały D'Eon od ... cka przywykł do traktowania go ... osobistości, dwupłciowej.

Uczęszczał do szkoły męskiej ... skończywszy lat osiemnaście, p... do Rosji w ważnej misji szpiegow[skiej] jako

siostrzenica ambasadora francuskiego.

Po powrocie do kraju wstąpił do ... nów. „Odznaczał się odwagą i b... wodem licznych nieporozumień ... oficerami", czytamy w jednym z ... ników. Jako mężczyzna pojechał ... sji dyplomatycznej do Londynu ... tem jednak — czytamy w tych ... pamiętnikach — król Ludwik X... mu zpowrotem włożyć suknię ... Ponieważ D'Eon odmówił —

musiał opuścić Francję.

W Londynie mieszkał, jako ... D'Eon i był prawie zaręczony z ... pewnego lorda. Pogodził się je... międzyczasie z Ludwikiem XV i ... się w Wersalu, jako panna D'Eon ... czona gronem wielbicieli, panna ... — tym razem z powodu skandalu ... raz jeszcze porzuciła ojczyznę ... chmurnej Anglji. Ale i tam zosta[ła] ... bietą. Dożyła lat osiemdziesię[ciu] ... związani obietnicą tajemnicy, ... którzy robili sekcję zwłok panny ... walera D'Eon — nie zdradzili pł[ci] ... niczej istoty.

Podsłuchane.

RACJA.

Fryzjer: — Pan łysieje, mój ... Czy zna pan przyczynę?

Klient: — Mam wrażenie, że ... w związku z wypadaniem włosów.

DEFINICJA.

— Tatusiu, co to jest szef?

— Szef mój chłopcze, to taka ... mość, który przychodzi późno do ... gdy ja przyjdę wcześniej, a który ... chodzi wcześniej, gdy ja się spóźnię.

Św. Wacław.

Monumentalny film czeski.

W kino-teatrze „Adria" w Pradze czeskiej odbyła się premjera potężnej czeskiej epopei filmowej pod tyt. „Św. Wacław".

Film ten nakręcony został z okazji 1000-lecia świętego Wacława przez wytwórnię filmową „Milenium-Film", z udziałem najwybitniejszych artystów czeskich z reżyserem Kolarem na czele.

Akcja „Św. Wacława" oparta jest na życiu i działalności księcia Wacława, twórcy państwowości czeskiej.

Prace, związane z nakręceniem tego monumentalnego filmu podjęto już w roku 1927. Była to praca niezwykle

trudna i żmudna,

gdyż trzeba było przygotować olbrzymie ilości najrozmaitszych dekoracyj, kostjumów historycznych i t. d.

Niemało trudności nastręczał również dobór aktorów. Rolę tytułową kreuje znakomity artysta dramatyczny Stepanek, rolę Bolesława (brata św. Wacława) gra Speerger, rolę Ludmili odtworzyła utalentowana artystka, Baranowska.

O rozmiarach wspaniałego tego filmu czeskiego świadczą najwymowniej cyfry:

na budowę zamków i domów w stylu X-go stulecia zużyto 35 wagonów drzewa, 170 tysięcy kilogramów gipsu, 6.000 kilogramów gwoździ, 12.000 kilogramów farb;

kostjumów uszyto ogółem 1820, w tem: 220 dla solistów i 1600 — dla statystów.

Ogółem przed objektywem przeszło

17.500 osób,

a taśmy filmowej zużyto około 56.700 metrów (po odliczeniu zdjęć próbnych i nieudałych długość filmu wynosi około 3 tys. metrów).

Premjera „Św. Wacława" miała niezwykłe powodzenie i była swego rodzaju ewenementem w życiu artystycznem Pragi.

W ten sposób Czechosłowacja zdobyła się na film narodowy. Kiedy my się na to zdobędziemy?.

—x-x—

Żółw pod kamieniem.

Rekord cierpliwości i wytrzymałości.

Jedno z pism południowo-afrykańskich opowiada następującą historję, która obala dotychczasową teorję naukową, przypisującą pluskwie największą wytrzymałość na głód i ofiarowywa w tym względzie palmę pierwszeństwa żółwiowi.

Pewnego dnia, jakiś tamtejszy kolonista, nazwiskiem Vlignaut, pojechał wozem z Kapstadtu do Wellington. W pewnym punkcie swej dalekiej podróży zatrzymał on się dla wypoczynku i wyprzągł również w tym celu konie. W pobliżu tego punktu znalazł on w zaroślach

wielkiego żółwia

i pragnąc go zabrać ze sobą, przewrócił zwierzę do góry nogami i położył mu na brzuchu ciężki kamień, poczem powrócił do wozu i zajął się końmi.

Ale gdy zaprząg był już gotowy i Vlignaut zapragnął z wozem podjechać do pozostawionego w krzakach żółwia, nie mógł go odnaleźć i po długich i daremnych poszukiwaniach puścił się z niczem w dalszą drogę.

Upłynął od tego czasu okrągły rok i kolonista odbywał znowu tę samą drogę i tym razem również zatrzymał się na zeszłorocznym postoju. I wówczas spacerując po okolicy odnalazł swego żółwia, który, nie zmieniwszy ani na jotę swej dawnej pozycji, leżał na grzbiecie,

przywalony kamieniem.

Vlignaut zdjął kamień i jakie było jego zdumienie, gdy zobaczył, jak oswobodzone z ciężaru zwierzę, przewróciło się powoli na łapy i poczęło pełzać przed siebie.

Nieszczęsny żółw przebył tedy w tej nienaturalnej pozycji cały rok bez pożywienia i przetrzymał przez ten czas wszystkie gwałtowne zmiany pogody i temperatury, wykazując tem nadzwyczajną wytrzymałość i żywotność.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.